No. 101. — VIII rocznik. — 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Piątek, 4 maja 1866.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen, w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr, w Danii 4 tal 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Kary & Przedecki, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Herook, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 6 i Mr. L. Ploński, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli. Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bonder, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agentury do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort.

Na miesiące ***maj*** i ***czerwiec*** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 16 sgr. 3 fen. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na dwa miesiące nie przyjmują.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 3 maja.

Depesza pruska, wręczona wczoraj przez barona Werthera gabinetowi wiedeńskiemu, a któréj treść podał telegram, w niczém nie jest zdolna polepszyć sytuacyi, a tém samém już ją pogarsza. W ten sposób téż pojęła ją berlińska giełda, którą tak paniczny dnia wczorajszego ogarnął przestrach, jak nigdy dotąd w czasie ostatnich wypadków. Ogólnie spodziewano się już w dzisiejszym Staatsanzeigerze ujrzeć rozkaz uruchomienia całéj armii pruskiéj, w każdym zaś razie uważano ewentualność tę za całkiém prawdopodobną. Onegdajsza rada gabinetowa nie doprowadziła do stanowczego rezultatu i dlatego ministrowie zgromadzili się wczoraj powtórnie pod przewodnictwem p. Bismarcka, aby obmyślić, co czynić wypada śród obecnych stósunków. Zaręczają, że na radzie téj bardzo stanowcze postanowiono kroki. Wedle mniemania rozpowszechnionego na giełdzie berlińskiéj znaczna część armii pruskiéj niebawem postawioną będzie na stopie wojennéj, a dwa korpusy obserwacyjne staną jeden w Szląsku, drugi nad granicą saską; do gabinetu zaś zawezwie hr. Bismarck liberalne żywioły, aby i na wewnątrz znaleść silne poparcie. Przedewszystkiém mówią o ustąpieniu hr. Lippe z ministerstwa. Odnośnie do zamiaru Prus energicznego przeciw Saksonii wystąpienia, przedsięwziął p. Beust, jak piszą do Köln. Ztg, stósowne środki obrony. Skarby królewskie miano podobno wysłać w części do twierdzy Königsstein, częścią do Londynu; reszta kosztowności drezdeńskich ma być już złożoną w wagonach drogi żelaznéj, aby mogła za pierwszém hasłem wojny być przewiezioną do Bawaryi. W kołach wojskowych saskich sądzą, że w razie wkroczenia Prusaków do Saksonii armia saska cofnie się przez Annaberg w góry i tam silną zajmie pozycyą. W związku z tym planem skierowano podobno wojska austryackie w Czechach ku Eger. — Köln. Ztg w rozpaczy, że mniejsze państwa niemieckie widocznie się skłaniają ku Austryi i zbrojnie zamierzają ją poprzeć, wytyka brak patryotyzmu niemieckich książąt i raz jeszcze zaklina Prusy, by odstępując Austryi kawał terytoryum za Szlezwik i Holsztyn, zapobiegły bratniéj walce. „Prusy — mówi dziennik nadreński — winny Austryi stósowną przyznać kompensatę, Austrya zaś uznać, że nie może przeszkodzić wzrostowi potęgi Prus na Północy. Wówczas to będzie można nareszcie schować do szafki do zabawek dolską lalkę (ks. Augustenburgskiego), aby owa na wpółszalona myśl utworzenia w wieku dziewiętnastym, wbrew przebiegowi europejskiego rozwoju, nowego państewka udzielnego, nie była nadal przyczyną, aby nasze dzieci i wnuki rzucały się w niewysłowione nieszczęście.“ — Próżne to przecież zapewne przestrogi, wiadomo bowiem, jak wstrętną rządzącym sferom pruskim jest myśl ustąpienia Austryi choćby cząsteczki kraju. Zresztą ostatnia depesza austryacka grożąca Prusom podniesieniem kwestyi księstw Nadełbiańskich przed Związkiem, tak dalece oburzyła Prusaków, iż porozumienie dziś trudniejszém jest, niż kiedykolwiek. Utwierdza nas w tém przekonaniu zgodność, jaką Koelnische, National i Kreuz Ztg. zatém organa trzech stronnictw w Prusach, odpychają myśl poddania się Prus pod sąd Związku i postawienie podobnego wniosku przez Austryą jako casus belli cechują. Kreuz Ztg., podobnie jak to już przed kilku dniami uczyniła Nordd. Allg. Ztg., przemawia bez ogródki za koniecznością sojuszu Prus z Włochami, co tém bardziéj uderza, że dawniéj taż sama gazeta jak najgwałtowniéj występowała przeciw uznaniu królestwa włoskiego przez gabinet berliński. Nat. Ztg. w przydłuższym artykule usiłuje wykazać, że Włochy i Prusy jedno przed sobą mają zadanie tj. uwolnić się z pod wpływu Habsburgów. Wychodząc z tego założenia dowodzą również użyteczności przymierza prusko-włoskiego. Nordd. Allg. Ztg stara się przekonać Europę, że nie Włochy podały powód do zbrojeń, ale Austrya przez swe prowokacye. Jak widzimy zatém, wszystkie znaczniejsze dzienniki pruskie, bez różnicy politycznego stanowiska w kraju, torują dziś Włochom. W żadnym przecież nie wyczytujemy zagranicznem piśmie, aby i Włochów ożywiał podobny zapał względem Prusaków.

Podczas gdy w Prusach lada dzień nowe rozporządzenia mają być wydane celem rozszerzenia zbrojeń na wielką skalę, a we Włoszech entuzyazm wojenny nietylko cały ogarnął półwysep, ale i do Sycylii się przedarł, tak że obok zmobilizowanéj armii regularnéj, gwardye narodowe i hufce ochotników pragną spieszyć do walki; i Austrya nie traci chwili czasu, na wszystkich punktach z największym pospiechem gromadząc siły. List wiedeńskiego korespondenta naszego podał wczoraj szczegóły, odnoszące się do zbrojeń Austryi na Południu, następujący zaś list dzisiaj otrzymany ze Lwowa rzuca światło na ruch militarny w Galicyi. Korespondent nasz pisze:

Lwów, 1 maja.

(*T*) Pisałem już dawniéj, że jak artylerya i pociągi tak i pułki piesze — przynajmniéj te, które tu w Galicyi stoją — zostały postawione na stopę wojenną. Rozkazy przesłane jeszcze przed miesiącem dowódzcom pułków, zostały teraz wskutek telegraficznych poleceń ministra wojny, wprowadzone w życie. Lwów przeznaczono na miejsce zboru urlopników i rezerwistów do pułków teraz powołanych, a należących do Lwowskiego tak zwanego „Werbbezirks-Rayon,“ codziennie téż przybywają znaczne transporta żołnierzy na podwodach i pieszo. Dzień dzisiejszy przeznaczony był jako ostatni termin dla wszystkich urlopników tutejszego lwowskiego pieszego pułku „Martini,“ to téż od świtu ściągają się bardzo licznie urlopnicy tego pułku. Tutejsza administracya wojskowa spodziewa się bardzo znacznego napływu wojska, gdyż prócz rzeczonych urlopowanych żołnierzy, przybyć mają do Lwowa nowe oddziały wojska z Bukowiny i z Siedmiogrodu. Na teraz potrzeba pomieszczenia na 6,000 ludzi. Prócz kwater w domach prywatnych, które magistratowi przygotować kazano, wypróżniono całą cytadelę tutejszą. Strzelców i piechotę, która tam była umieszczoną, rozlokowano tymczasowo po wsiach w pobliżu Lwowa, a część strzelców, których przedwczoraj po wsiach pobliskich pomieszczono, ściągnięto wczoraj nagle i wyprawiono koleją żelazną na Zachód. Koszary w cytadeli zapełniają się dziś ściągającymi się z wszystkich stron urlopnikami. Prawdopodobnie i w innych prowincyach równie pospiesznie czynią się teraz przygotowania do wojny; o ile wiem od wojskowych otrzymała cała armia rozkaz „pogotowia do wojny“, a na stopę wojenną miano już postawić czterdzieści kilka pułków pieszych. O konnicy niemam żadnych pewniejszych wiadomości, pewném jest tylko, że zakupno koni, choć w partyach niewielkich trwa ciągle. Laboratorya artyleryjskie ogromnie zajęte przygotowywaniem amunicyi, a w Krakowie, o czém się od właśnie przybyłych dowiaduję, nakazano z największym pospiechem kończyć porozpoczynane prace około fortyfikacyi. Dowiaduję się nadto, że polecono zakupno znacznéj ilości wołów tak tu jak i w Węgrzech i na Bukowinie dla twierdz czeskich i morawskich.

Mówią, że część wojsk ma być wyprawioną na granicę rosyjską, mianowicie w Żółkiewski i Złoczowski obwód, mówią o zamiarze postawienia na téj granicy korpusu obserwacyjnego z 20,000 ludzi; nie wierzę jednak tym pogłoskom, bo i nie wiem jaki cel by operacya ta mieć mogła. Moskwy, jeżeli by chciała wkroczyć do Galicyi w dzisiejszych stósunkach żadna siła powstrzymać nie jest wstanie. Granica sucha, brak wszelkich fortec, a choćby i najmniejszych warowni, kraj całkiém otwarty, słowem niema żadnych środków utrudnienia wojskom rosyjskim wkroczenia i zajęcia téj części kraju naszego; żeby zaś chciała w dzisiejszych stósunkach Austrya zgromadzić tu tak znaczne zastępy swoich sił zbrojnych, by w otwartém polu stawiać opór wojskom moskiewskim, tego i przypuszczać nawet nie można.

O posuwaniu się wojsk austryackich nad granicę szląską telegrafują z Tropawy co następuje:

Tropawa, 1 maja. Na czwartek 3 bm. i na następne dnie zapowiedziano tutaj przybyie pułków „Cesarza“ Nr. 1 i „Arcyksięcia Jana“, jako téż batalionu strzelców Nr. 28. Szkołę realną już zamknięto, a gimnazyum będzie także niebawem zamknięte, ponieważ oba gmachy szkólne mają służyć za koszary dla wojska. Furgony piechoty otrzymują zaprzęgi, równocześnie zakładają się magazyny dla wojska w Czechach, Morawii i w Szląsku austryackim. Rozkazem cesarskim z dnia 30 kwietnia powołano urlopników aż do dziesiątego roku służby włącznie, w okręgach leżących nad granicą pruską.

W obec tak groźnych zbrojeń się dwóch wielkich mocarstw europejskich, zaprawdę niemało zaciekawić musi każdego, co pocznie Francya. Wprawdzie dotąd zaręcza rząd francuski, iż na wszelki przypadek zachowa neutralność, a jak telegrafują do B. B. Ztg, ma toż samo powtórzyć znów dziś w ciele prawodawczém p. Rouher, — ależ czyż wszelkim tym oficyalnym zaręczeniom można bezwzględną dawać wiarę? Czyż w razie pożaru, któryby ogarnął całą środkową i część południowéj i północnéj Europy, mogłaby Francya z założonemi rękoma spoglądać na wypadki, bez narażenia się na utratę całkowitego wpływu na ich przebieg? — Köln. Ztg dowiaduje się z Paryża, że cesarz od niejakiego czasu więcéj jest skryty niż kiedykolwiek, i bynajmniéj ministrom nie zwierza się z swych zamiarów. Któż zatém odgadnie, jaką nagle w razie wybuchu katastrofy zajmie postawę, i po czyjéj stanie stronie? — Dziś przecież, powtarzamy, rząd francuski manifestuje z pewną demonstracyą usposobienia pokojowe i wielką bezstronność, i w tym sensie wypadnie zapewne oświadczenie ministra stanu w ciele prawodawczém.

Stan rzeczy w Księstwach Naddunajskich coraz bardziéj także się wikła. Ludność nie czuje żadnéj sympatyi dla nowo obranego sztucznemi zabiegami księcia Hohenzollern, rząd zaś z dnia na dzień traci na podstawie i chwieje się raz na tę, raz na ową stronę. Wpływy moskiewskie, rozumie się, przeważają. — Po bliższe szczegóły odsyłamy czytelnika do obszernéj korespondencyi z Bukaresztu.

W Petersburgu obok entuzyazmu, graniczącego nieraz ze śmiesznością, dla p. Komisarowa-Kostromskiego, który dziwnym zbiegiem losów stał się nagle bohaterem, trwają ze strony rządu gorliwe poszukiwania, celem wyśledzenia źródła, z którego zamach na cara wypłynął. Jak piszą do Nat. Ztg, aresztowała policya do dnia 28 z. m. 3 uczniów petersburgskiéj medycznéj akademii, 31 uczniów uniwersytetu moskiewskiego, 54 Polaków i 4 wyższych urzędników, między którym znajduje się radzca kollegialny Narginskoi, członek rady w ministerstwie skarbu, do któréj także należał, jak wiadomo, nieszczęśliwy, na 20 lat do katorgi skazany Ohryzko. — Jenerał Trepow ma być stanowczo już zamianowany oberpolicmajstrem petersburgskim i wyjechał do Warszawy po swą rodzinę. Nat. Ztg. nadmienia, że i ten dygnitarz moskiewski pochodzenia jest niemieckiego, a właściwe jego nazwisko brzmi całkiém nie po rosyjsku.

Stolicę Meksykańskiego cesarstwa zniszczył gwałtowny pożar; kraj zaś pustoszy dotąd wojna pomiędzy Juarystami a wojskami cesarskiemi.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać: królewsko-włoskiemu nadzwyczajnemu posłowi i uwierzytelnionemu ministrowi w Berlinie, hr. de Barral de Monteauvrard, order orła czerwonego pierwszéj klasy, również członkom tegoż poselstwa: radzcy legacyjnemu hr. Effisio Quigini Puliga order orła czerwonego trzeciéj klasy, i dwom attaché's hr. Scotti i bar. Galvagna order orła czerwonego czwartéj klasy; oraz wynieść do stanu szlacheckiego właściciela dóbr Jana Ernesta Ottona Hancke na Kunsdorfie w powiecie Nimptsch.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 27 kwietnia.

(*t*) (Dokończenie sprawozdania z 79 posiedzenia sejmu galicyjskiego).

Po zagajeniu przerwanego posiedzenia na nowo, zabiera głos hr. Gołuchowski i stawia następującą do swego wniosku poprawkę:

„Izba przyjmuje wnioski wydziału en bloc z dodatkiem, że przy trzeciém czytaniu poddany będzie tekst polski i ruski pod uchwałę izby. W razie wątpliwości tekst polski jest rozstrzygający.“ (Adam Potocki woła brawo, część posłów ruskich przyklaskuje).

Hr. Gołuchowski popiera swój wniosek kilkoma słowy. Powiada: Winniśmy zrobić tę koncesyą Rusinom, a właściwie nie jest to koncesya, gdyż Rusini mają prawo żądać tego od nas. Przemawiają oni tu w izbie po rusku, stawiają wnioski po rusku, słuchamy ich, słusznem jest więc, aby i tekst ruski był przy trzeciém czytaniu uwzględniony. Ponieważ jednak zachodzić mają i będą wątpliwości w wykładzie uchwalonych ustaw, więc dodać należy, że tylko tekst polski jest rozstrzygający. Zwracając się do ławek, w których siedzą księża ruscy, powiedział mówca: Spodziewam się, że się Rusini na to zgodzą, że przyjmą to ustępstwo z naszéj strony, a zrobią nam ustępstwo w tém, iż przyjmą wnioski wydziału z moją poprawką en bloc.

Po słowach tych powstał w izbie gwar i ruch wielki. Posłowie ruscy przyklaskują, niektórzy polscy także, inni wołają „proszę o głos“. Gwar trwa dłuższą chwilę, poczém marszałek daje głos posłowi z Sambora dr. Szemelowskiemu.

P. Szemelowski przeciwny jest całemu wnioskowi Gołuchowskiego, a szczególnie dodatkowi do wniosków wydziału. Jednakże za przyjęciem en bloc bez dodatku głosować będzie. Wnioski wydziału są, zdaniem mówcy, krzywdzące prawa prawdziwych Rusinów, którzy przyjęli język polski za swój. Mówca należy do tych Rusinów. Wnioski wydziału podchlebiają frakcyi klerykalnéj tylko, (gwar, księża ruscy wołają: do poriadku, tu nema frakcyi klerykalnoi), a krzywdą prawdziwych Rusinów. (Marszałek przerywa mówcy i wzywa, by uważał na wyrażenia jakich używa). O dodatku Gołuchowskiego do wniosków wydziału niechce Szemelowski i mówić.

Następnie zabiera głos ks. Szwedzicki i oświadcza uroczyście: Jestem upoważniony nie w imieniu partyi klerykalnéj, któréj tu niema, lecz w imieniu narodu ruskiego oświadczyć, (z lewéj strony śmiech i wykrzyki oho!) w imieniu posłów ruskich oświadczyć, że my przystępujemy do wniosku hr. Gołuchowskiego i całkiem na ten wniosek się zgadzamy. Ks. Naumowicz oświadcza prawie to samo, a wkońcu powiada: Tu paktuje naród polski z ruskim narodem (gwar), a gdzie narody zawierają ugody, tam tacy ludzie jak p. Szemelowski, który nie jest ani Rusinem, ani Polakiem, głosu niemają! (Gwar i hałas, posłowie z lewéj powstają z miejsc i domagają się od marszałka, by wezwał Naumowicza do porządku). Marszałek przywraca uderzeniem laski swéj spokój, i wzywa Naumowicza, by nieobrażał posłów innych. Także i włościanin Kowbasiuk mówi wśród gwaru coś o Szemelowskim.

Wśród gwaru poddaje marszałek wniosek Gołuchowskiego pod głosowanie. Wielu posłów domaga się rozdzielenia wniosku Gołuchowskiego oświadczając, że niejeden głosowałby za przyjęciem en bloc, a przeciw dodatkowi o trzeciém czytaniu. Gołuchowski przedstawia jednak, że rozdzielać niemożna, bo Rusini głosując za przyjęciem en bloc wnadziei, że i dodatek zostanie przyjęty, mogliby doznać zawodu. Trzeba więc, albo wszystko przyjąć, albo wszystko odrzucić. (Oklaski.) Borkowski żąda, a kilkudziesięciu posłów popiera go, by głosowano imiennie, więc po odczytaniu wniosków wydziału z dodatkiem Gołuchowskiego o trzeciém czytaniu po rusku, przystąpiono do imiennego głosowania. Sekretarz Sawczyński czyta nazwiska posłów, kto za wnioskiem odpowiada tak, kto przeciw odpowiada nie. Wszystkich głosujących 109. Za wnioskiem oświadcza się 76, przeciw 29. Przeciw wnioskowi głosowali: Agopsowicz, Baworowski, Bocheński, Boczkowski, Borkowski, Cywiński, Fredro, Gnoiński, Golejewski, Gutowski, Horodyski, Hubicki, Kabat, Kobylarz (Mazur), Kraiński, Laskowski, Lipczyński, Młocki, Polanowski, Raizner, Ruczka, Rutowski, Samelson, Skrzyński Ignacy, (Skrzyński Ludwik wyszedł był), Smolka, Stępek, Zbyszewski, Trzecieski, Ziębicki.

Grocholski protestując przeciw poddaniu wniosku Gołuchowskiego pod głosowanie oświadcza, że nie głosuje. To samo Szemelowski, Sanguszko i Kapiszewski wstrzymują się także od głosowania. Mazury wszyscy prócz Kobylarza, wszyscy Rusini i reszta niewymienionych posłów głosowała za wnioskiem Gołuchowskiego.

Głosowanie całe odbyło się wśród wielkiéj ciszy i wytężonéj uwagi. Cała frakcya ruska widocznie ucieszona. Uchwałę przyjęto zaraz w trzeciém czytaniu, lecz bez tłómaczenia na ruskie. Z powodu poruszenia kwestyi, że uchwała powzięta zaraz obowiązuje, wnosi hr. Gołuchowski: „Tekst ruski ma być najdaléj na następném posiedzeniu, po zapadłéj uchwale do laski marszałkowskiéj złożonym, w przeciwnym razie zapada uchwała tylko nad tekstem polskim.“ Dodatek ten popiera hr. Gołuchowski uwagą, że mogą być sprawy nagłe, niecierpiące zwłoki. Grocholski przemawia przeciw temu wnioskowi. Potocki Adam proponuje, aby wniosek odesłał do wydziału krajowego z tém, aby najdaléj do jutra zdał sprawę z wniosku. Izba przychyla się do propozycyi Potockiego.

Po załatwieniu téj sprawy przystąpiono do drugiéj ustawy, wniesionéj przez Kabata imieniem wydziału krajowego, o obwieszczaniu ustaw krajowych. Wniosek wydziału do ustawy opiewa:

Art. 1. W królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém ustawy krajowe, uchwały sejmu, mające moc obowiązującą i rozporządzenia wydziału krajowego, winne być obwieszczane przez zamieszczenie tychże w dzienniku praw i rozporządzeń krajowych w języku

---

OBSERWACYE W SZYŁCE

przez

Agatona Gillera.

(Dokończenie.)

W pierwszéj połowie grudnia, dnie były jednostajnie mne (od 15 do 20 R. niżéj zera) i pogodne; 11, 12 i 13 iał mroźny wiatr zachodni. Wieczory są bardzo ja- e, — na granatowém niebie iskrzy się mnóstwo gwiazd, a powietrznia krzyżuje się ciągle promiennymi szlakami wiazd spadających. Dnia 14, 15 i 16 wiał ciągle wiatr zachodu i złagodził mrozy sprowadzając nad ziemię puch iegowy, który dla swéj lekkości i wiatru, nie mógł na ą upaść; 17 grudnia wiatr ustał, a mróz wielki zmusił lepszego utulania się w kożuchy; 18 wiał znowuż wiatr łnocno-zachodni i sprowadził drobny śnieżek, który na ł cala pokrył ziemię, 19 było 21 stopni R. niżéj zera 22 grudnia 30 stopni, dnia 23 mróz doszedł do 35 stopni, tał się bardzo dotkliwym z przyczyny wiatru zachodniego. iatry podczas tak wielkich mrozów są w Dauryi niezwy- ém zjawiskiem. Mrozom wielkim pospolicie towarzyszy ajzupełniejsza, ogromna cisza. Przez trzy następne dnie róz cokolwiek sfolgował; 27 grudnia wiał wiatr wscho- i i padał drobniutki śnieg; 28 mróz doszedł znowu do 35 stopni i pokazała się mroźna mgła, która w Syberyi towarzyszyć zwykła wielkim mrozom, a nazywaną jest tutaj „kopot“. Osłania ona widoki i robi powietrznią nieprzejrzystą, podobnie jak letnia mgła sucha, o któréj wyżéj pisałem. Wieczorem 28 z przyczyny wiatru zachodniego, mróz nagle sfolgował a 29, 30 i 31 grudnia zaledwo termometr spuszczał się 20 stopni niżéj zera. Ostatniego dnia w tym roku, odwiedzili mnie moi znajomi Oroczoni*), od których zbierałem wiadomości o Szamanizmie i od których spisywałem pieśni z poświstami puszczy utworzone. Bawili u mnie prawie dzień cały; częstowałem ich wódką, herbatą i tytuniem, z czego byli bardzo zadowoleni; obejrzałem ich reny, zwierzęta miłe i nader pożyteczne.

Dnia 1 i 2 stycznia 1858 r mróz téjże był siły co i ostatnich dni grudnia. Dnia 2 stycznia, zrobiłem wycieczkę w góry; wiatru w dolinach nie było, lecz gdy wjechałem na najwyższe pasmo, ciągnące się od góry „Naczyński Golec“, uczułem bardzo gwałtowne zniżenie temperatury i wiatr lekko płynący od północy a zimném przejmujący aż do kości. W nocy widok z téj góry bardzo jest piękny. Labiryt gór poplątanych w zwoje, w kłęby, i dążący w różne strony w nieskończonych pasmach, przypruszony śniegiem, błyszczał ozłocony poświatą księżyca i bladym promieniem migających gwiazd. Krajobraz ten zimny, spokojny jak śmierć, — ma jednak powab i wdzięk srebrnego snu; wrażenie jego jest głębokie, duszy nie podnosi, lecz ją przejmuje. Zimno i smutno wznoszą się białe góry, — niedopatrzysz w nich żadnéj granicy i żadnego ruchu, — fantazya, jak blade światełko na płachcie śniegu, może rozprysnąć się w tysiące tęczowych, mdłych świateł. Gwiazdy spadające, których w przeciągu godziny, naliczyłem 30, błyskami swojemi ożywiają ten martwy i nieruchomy obraz nieba i krajobrazu zimowego. Gwiazdy najczęściéj spadały z okolicy Małego Niedźwiedzia i Oryona.

Następnych dni aż do 15 stycznia, mrozy stopniowo powiększały się i doszły znowuż do 30 stopni niżéj zera; 21 stycznia był mróz 33 stopniowy; 22 stycznia 35, a 23 stycznia 37 stopni niżéj zera; — w ciągu następnych kilku dni, mróz o kilka stopni zmniejszył się, a 27 i 28 stycznia znowuż pokazywał 35 stopni. W tym roku niemieliśmy, jak w przeszłym, mrozów 40 stopniowych, dla tego też tegoroczna zima w Dauryi lekką nazwaną być może, chociaż i takich mrozów w Polsce, która leży pod tą samą szerokością jeograficzną nigdy nie bywa. Nietylko mrozy bywają tu surowe, ale i upały letnią porą bywają silniejsze niż w Europie pod tąż szerokością. Klimatalogia tłumaczy nam powody téj znacznéj różnicy. Wiadomo, iż główną przyczyną ciepła na ziemi jest słońce. Ciepłem, jakie ono latem rozrzuca przejmuje się ziemia i woda, a które to ciepło następnie w porze zimowéj wydobywa się na zewnątrz i ogrzewa powietrze. Woda jest lepszym konserwatorem cieplika niż ziemia, dłużéj go też zachowuje i nie tak szybko jak ziemia pozbywa się go, — dla tego to lądy otoczone wodą, lub jak Europa poprzerywane śródziemnemi morzami i głębokiemi zatokami, mają zimą cieplejszą temperaturę niż wielkie masy lądów. Szczupłe kształty europejskiego lądu na zachodzie, rozszerzają się ku wschodowi i rosną w wielkie przestrzenie, coraz mniéj przerywane morzami. Na samym wschodzie już bardzo długą linią lądu styka się Europa z Azyą, która prawie zupełnie niema mórz śródziemnych i daleko w lądy zachodzących zatok. Klimat też postępując z zachodu ku wschodowi, staje się coraz surowszym. Akademik petersburgski Wiesiołowski utrzymuje, iż średnia roczna temperatura postępując z zachodu ku wschodowi zmniejsza się co każde $79\frac{1}{3}$ mili o 1° R.; postępując zaś z północy na południe powiększa się co każde $39\frac{3}{4}$ mili o 1° R.

Mrozy więc na wschodzie dla téj przyczyny są surowsze, a zima dłuższą. Słońce, jak gdyby chcąc wynagrodzić długi brak ciepła, mocniéj tu latem dopieka, gdyż cieplik nie chwytany przez wodę, udzielając się saméj ziemi, sprawia iż i lato jest gorętsze. Jak zima coraz jest surowszą w miarę posuwania się ku wschodowi, tak i letnia średnia temperatura powiększa się w miarę takiegoż ku wschodowi posuwania się. Na wschodzie więc, gdzie tak obszerne massy lądu spotykamy, — klimat przechodzi z ostateczności w ostateczność, — od ogromnych mrozów zimą do ogromnych upałów latem. W Dauryi maximum zimna w porze zimowéj 40 stopni niżéj zera, jest zarazem maximum gorąca latem, upały bowiem dochodzą także do 40 stopni wyżéj zera. Ostateczności takie, są zwykłą i główną cechą kontynentalnego klimatu, jak znowuż polskim jako autentycznym, niemniéj w tłómaczeniu ruskiém i niemieckiém.

---

*) Oroczoni jest to południowe plemię Tunguzów. Koczują pomiędzy Szyłką, Amurem i Leną.

Art. 2. Ustawy, uchwały i rozporządzenia obwieszczane w sposób w art. 1 wskazany, zaczynają obowiązywać z początkiem dnia piętnastego po upływie dnia, w którym obwieszczone zostały, jeżeli w téj mierze inaczéj nie postanowiono.

Art. 3. Memu ministrowi stanu polecam przeprowadzenie téj ustawy.

Po odczytaniu sprawozdania i wniosku, zabiera głos ks. Kaczała i żąda, by stosownie do zapadłéj uchwały nad wnioskiem Gołuchowskiego, zmienić artykuł 1 w ten sposób, by opuścić wyrazy „jako autentycznym“, i powiedzieć „w języku polskim i ruskim, niemniéj w tłómaczeniu niemieckiém.“

Gołuchowski uzuając także potrzebę zmiany, stawia wniosek, by ustęp ten art. 1 zmienić w ten sposób: „w języku polskim i ruskim według potrzeby, niemniéj w tłómaczeniu niemieckiém. W razach wątpliwości rozstrzyga tekst polski.“ Ks. Kaczała cofa skutkiem tego, wezwany przez frakcyą ruską, swój wniosek.

Grocholski zwraca uwagę izby na konsekwencye wypływające z przyjęcia wniosku Gołuchowskiego. Biłous i ks. Ginilewicz popierają Gołuchowskiego, tudzież Zyblikiewicz dowodząc, że właśnie z powodu przyjęcia poprzedniego wniosku Gołuchowskiego, musi być powiedziane w niniejszéj ustawie, że tekst polski jest autentyczny. Wreszcie stawia Kozłowski wniosek proponujący następującą zmianę wspomnianego ustępu artykułu 1, „w języku polskim jako autentycznym i ruskim według potrzeby, niemniéj w tłómaczeniu niemieckiém.“ Wśród gwaru przystąpiono do głosowania i przyjęto zmianę przez Kozłowskiego zaproponowaną. Frakcya ruska okazuje radość z powodu téj koncesyi. Dwa następne artykuły przyjęto bez dyskusyi i całą ustawę zaraz w trzeciém czytaniu.

Marszałek o godzinie wpół do 4 odracza posiedzenie do godziny 6 wieczór.

Po zagajeniu posiedzenia wieczornego zdał nasamprzód p. Kabat imieniem wydziału sprawę z postawionego rano wniosku dodatkowego hr. Gołuchowskiego, i stawia następnie zmieniony wniosek: „Izba w razie nagłości, gdyby tekst ruski nie był wygotowany, uchwala w trzeciém czytaniu tylko tekst polski. Na następującém posiedzeniu składa się tekst ruski do laski marszałkowskiéj do odczytania.“ Ławrowski imieniem frakcyi ruskiéj oświadcza, że posłowie ruscy zgadzają się z tym wnioskiem. Izba przyjmuje następnie wniosek większością głosów.

Przystąpiono następnie do rozpraw nad sprawozdaniem komisyi o katastrze. Sprawozdawca Krzeczunowicz w jednogodzinnéj mowie krytykuje cały system operacyi katastralnych i wydaną przez rząd broszurę „Sprawa katastru w Galicyi“, broniącą systemu dzisiejszego. Mowy słuchano z wielkiém wytężeniem i przyjęto oklaskami. Sprawozdawca przedkłada w końcu wnioski komisyi izbie do przyjęcia, aby 1) uchwalić projektowaną przez komisyą i odczytaną petycyą do cesarza, 2) uchwalić wskazówki do rewizyi katastralnego oszacowania gruntów, a mające się załączyć do wspomnianéj petycyi i 3) uchwalić polecenie do wydz. krajowego, aby zamianował delegowanych, którzyby tę sprawę u ministerstwa osobiście popierali.

Marszałek otwiera jeneralne debaty. Pierwszy zabiera głos hr. Leszek Borkowski. Mowy téj osobiście niesłyszałem, podaję ją tu więc według sprawozdania Gazety narodowéj:

Borkowski Leszek: „Niech się izba nie dziwi, że się ośmielam jawić na krawędzi przedmiotu, którego głębie tylko sam sprawozdawca zbadał!“ Po takiéj introdukcyi mówca wśród nadzwyczajnéj ciszy w całéj izbie podciąga krytyce politykę sejmu wobec teraźniejszego rządu. Nie dowierza on — a i sejm nie powinien dowierzać, ponieważ czynności rządu nie podług słów, ale podług czynów należy oceniać, ale tych nie ma. Sejm zaś wierzył ciągle słówkom pięknym i obiecującym, i pokrywał tę lojalność swoją całunem rozpraw. Postawieni w ciasnych „ramkach,“ i skrępowani przez stronnictwo, krajowi nieprzychylne, — całą czynność swoją strawiliśmy na mówieniu i na westchnieniach. Czy wśród wielomowstwa nie chciano powiedzieć, że na nic się nie przyda obradowanie?! Błąd ten powinna po części naprawić sprawa katastralna. Mowca czyni daléj gorzkie wyrzuty rządowi, iż pogrążył kraj w nędzę, iż nie dał mu chleba kiedy były zęby, i dopiero teraz, kiedy już ten kraj nie ma zębów, obiecuje mu dać chleba, — i mówi daléj tak:

„Każdy wiek ma swoje plagi, które go dręczą i umniejszają jego pomyślność, jeżeli nie ma dostatecznéj autonomii, aby je pokonał. Takiemi pasożytami, takiemi fruges consumere nati naszego wieku, jest biurokracya; pod wpływem tych szkodliwych żywiołów i ich bezrządnego gospodarstwa, kraj nasz przywiedziony został do téj ostateczności, iż obfitości lat ubiegłych już nie wystarczyły na pokrycie niedostatku, pochodzącego z lada nieurodzaju w kilku obwodach, ale ledwo sejm się zebrał, najpierwszy głos, jaki się o te ściany odbił, był głos nędzy, podnoszacy się z różnych stron kraju naszego — głosy te nie ucichły dotychczas i długo jeszcze nie ucichną!....

Coraz głębiéj zapadamy w ubóstwo, przeciążenia najpotworniejszéj natury wycieńczają siły i odejmują płodność pracy; jak zmora połowę kraju objęły jałowe gałęzie biurokratyzmu, które odrzucić można bez żalu i szkody, finansowe dyrekcye i urzęda wymierzające opłaty, (brawo) a sejm jeżeli raz mu stanie przed oczyma opuchłe widmo, to rzuci na twarz zasłonę z napisem: „z powodu tegorocznego nieurodzaju,“ jakże więc kiedy niedola kraju leży jak na dłoni, kiedy będzie środek ratunku?.. nie ma wyboru, będzież sejm udawał że nie widzi, i okrążał prawo jakimś politycznym błędnikiem?...

Tu potrzeba zmniejszenia podatków najmniéj o połowę, zniesienia urzędów szkodliwych, paręset niepotrzebnych urzędników, a ta praca katastralna zmierza do wcale przeciwnych wynikłości!!... Wykonawcom tych prac zdawało się, że wysłano ich, jak gdyby hordy nogajskie po łup! (brawo) że wielką mieć będą zasługę iż uratują państwo, jeżeli zedrą prowincye! (brawo) więc wynajdywali zasady do swoich uprzedzeń, ale nie do naturalnego stosunku i właściwości kraju naszego, im trzeba było koniecznie takich wywodów, z którychby wypływało powiększenie podatków.

Napróżno p. Krzeczunowicz wykazuje, że ich podstawy są mylne, że ich zastósowanie jest niesprawiedliwe i błędne, p. Krzeczunowicz nie ma za sobą tylko znajomość rzeczy i zdrowy rozsądek, (brawo), a to z przedłożonych nam objaśnień pod napisem: „stały kataster w Galicyi,“ widzimy, że w tym przedmiocie zdrowy rozsądek jest niepotrzebny. (Wesołość.)

Otóż ci właśnie, którzy chcą żywić państwo, jak Saturna, życiem własnych jego wnętrzności, a do tego dla uniknienia wyrzutów sumienia, wynajdują prawne pozory, ci są najistotniejszemi nieprzyjaciółmi kraju, niebezpieczniejszymi od Prusaków! (Wesołość.) (brawo).

Na co się wdawać w spory teoretyczne, na co wywodzić sprawiedliwość téj lub owéj zasady. — Sejm nie jest zgromadzeniem doktrynerów, sejm zna kraj i jego potrzeby, oto jest nasza miara sprawiedliwości, tutaj rezultat jest najważniejszy, sądzę, każda zasada osobna jakiemikolwiek kaligraficznemi wykrętami, jeżeli tylko zmierza do powiększenia podatku, będzie wrzodem kraj nasz niszczącym, będzie więcéj niż niesprawiedliwością, będzie występkiem, i trzebaby na nią postawić paragraf w karnym kodeksie. (brawo.)

Jeżeli wymagającéj się u nas codzień nędzy pozostawimy teraźniejszą rozciągłość, to wszystkie ustawy nasze nie będa miały wartości, bo nie będą mogły przynieść krajowi pożytku; dźwignięcie z upadku materyalnego jest najgłówniejszą potrzebą, jak na teraz, może nawet jedyném żądaniem. Na cóż się zdadzą czcze słowa konstytucyi i autonomii, nam potrzeba powietrza, żebyśmy żyć mogli, a oni nam podają cukierki i haftowane kołnierze (wesołość) i jeszcze żartują sobie, dowodząc, że tak się robi powietrze!

Ale te prace katastralne mają być wykonane w kraju naszym z tém naprzód wytkniętém zamierzeniem, ażeby obarczyć kraj większemi jeszcze ciężarami. Są to dzieła przemocy i dowolności, których drapieżności nie osłonią żadne osłony, żadne formy. Przeto reprezentacya oprzeć się temu stanowczo powinna, aby nie przyczyniła się do klęski krajowéj, jeżeli jéj zapobiedz nie może, a jeżeli widzi potrzebę, jak nam proponowano, odniesienia się do Najj. Pana, niechże przynajmniéj tą razą całą prawdę odkryje, niech posępnego obrazu teraźniejszości nie ozdabia i nie zasłania, bo obłuda ze strony sejmu jest .. szukam — a nie znachodzę na to wyrazu parlamentarnego!

Powiecie może panowie, że życzenia nasze w tym względzie nie byłyby uwzględnione? Wierzę, ale chciejcie mi wierzyć nawzajem, że bez tego, to, co uwzględnioném będzie, na nic się nie zda. W zadaniach tak wielkiéj doniosłości, od których cała przyszłość zależy, nie z tém obliczyć się trzeba, co wobec władzy uzyskaném być może, ale z tém, co wobec potrzeb kraju powinno być wymaganém. Rzucam te luźne uwagi dla tego, aby sejm, jeżeli będzie podzielał zapatrywania się moje poparł, gdy przy stosownych miejscach odpowiednie wnioski postawię; jeżeli zaś zapatrywania mego nie podzieli, to co powiedziałem, zostanie zawsze jako świadectwo przyszłości (brawo!).

Po uciszeniu się oklasków daje marszałek głos ks. Stępkowi, który popierając w dłuższéj mowie wnioski komisyi sposobem przedstawienia rzeczy, i opisywaniem, postępowania komisarzy katastralnych zwykle Niemców, izbę w ciągłéj utrzymywał wesołości.

Następnie popierał Ludwik Skrzyński w mowie bardzo świetnéj wnioski komisyi, wykazując całą wadliwość dzisiejszego systemu katastralnego. Popierał komisyą także włościanin ruski Ławrynowicz i ks. Szwedzicki. W końcu komisarz rządowy zabrawszy głos poparł wnioski komisyi, bo oświadczył, że rząd sam widzi potrzebę rewizyi operatów katastralnych i podziela przekonanie komisyi o konieczności potrzebnych sprostowań.

Izba przyjęła wszystkie trzy wnioski komisyi bez rozpraw i petycyą do cesarza przez komisyą proponowaną. Petycye przesłane z różnych stron kraju w sprawie katastralnéj odesłano rządowi.

W końcu odpowiedział komisarz rządowy na zaległe interpelacye, między innemi na interpelacye Trzecieskiego z powodu spóźniania w doręczeniu wyborcom sandeckim i tarnowskim kart legitymacyjnych i oświadcza, że na przyszłość spóźnień nie będzie. W sprawie hinkowieckiéj, w któréj interpelował ks. Ginilewicz, odpowiada kom. rząd., że interpelant źle był poinformowany, bo nieprawdą jest, aby w Hinkowicach była jaka walka między łacinnikami a Rusinami, łamanie krzyżów, chorągwi i t. p. Żukowi Skarszewskiemu względem Krakauer Ztg odpowiada komisarz rządowy, że dziennik ten istotnie nieprzyjaźnie przeciw narodowości polskiéj występował i otrzymał już kilkakrotne nagany. Na przyszłość nieodstąpi już redakcya tego urzędowego dziennika od zasad rządowych szanowania narodowości. (Oklaski).

Wreszcie w sprawie Wolfarta odpowiada kom. rząd. p. Hubickiemu, że śledztwo jest w toku i rząd skarci niezawodnie wszelkie wykroczenia tego przełożonego obwodu złoczowskiego. (Oklaski).

Koniec posiedzenia o godz. 9 wieczór.

Jutro ostatnie posiedzenie o godzinie 12 w południe.

Paryż, 29 kwietnia.

M: — Naprężone położenie codziennie się powiększa — bez względu na zaręczenia Constitutionnela, że wszystkie zatargi i nieporozumienia dadzą się załatwić drogą pokojową, że nawet już się trudności wszelkie usuwają powoli, wszyscy widzą zbierające się coraz jawniéj chmury na horyzoncie politycznym, z tą tylko różnicą, że gdy przed parą tygodniami lękano się tylko wojny miejscowéj, między dwoma państwami Związku niemieckiego, obecnie zbrojenia się gwałtowne Austryi, w czworoboku weneckim, przygotowania chociaż ukrywane, ale tém nie mniéj widoczne, każą się domyślać czegoś więcéj niż wojny miejscowéj.

Położenie to rzeczy i zmiana frontu ze strony Austryi daje się z łatwością wytłómaczyć, nie już pozorami niebezpieczeństwa, ażeby Włochy przyjęły pozycyą zaczepną, ale li tylko przez nie odgadniętą neutralność Francyi, któréj zachowanie się na przyszłość najwięcéj niepokoju nabawia obie strony.

Co myśli rząd francuski? Jakie są jego plany? To chcianoby wiedzieć i do tego zastósować swe dalsze działania.

Dotychczas gabinet tuileryjski niczém się zdradził, nawet półurzędowe dzienniki jak Constitutionnel i Pays, chociaż od dni kilku jakby umyślnie w kontradykcyi ze sobą, niewypowiadają się z niczém, nie wychodzą po za zakres ogólników, z których żadnych niepodobna wyprowadzić wniosków na przyszłość. Widocznie gabinet tuileryjski nie chce się niczém krępować i zostawić sobie zupełną swobodę działania na przyszłość. Od trzech dni ciekawe są dosyć manewra półurzędowych dzienników i Monitora.

Constitutionnel naprzykład z 28 kwietnia w jednym i tym samym artykule wstępnym, sam sobie kłam zadaje, niepodobna tego zwalić na karb przypadku lub nieoględności – redakcya tego dziennika podobnych błędów nie popełnia ale winniśmy szukać przyczyny tego powikłania, w niepewności sytuacyi, w niezakreślonym z góry planie działania na przyszłość.

We wstępie zaraz Constitutionnel powiada: Nie wiadomo dotychczas, jak przyjęto depeszę pruską w Wiedniu. Wszystko jednak każe się domyślać, że Austrya, wierna postawie pokojowéj, którą przyjęła w kwestyi rozbrojenia, będzie uważać depeszę pruską jako uznanie w zasadzie propozycyi hr. Mensdorffa. Ustęp ten podpisany jest przez p. Vitu. W drugiéj zaraz kolumnie p. Boniface zamleszcza następującą myśl; „Wnet po otrzymaniu odpowiedzi pruskiéj, która dobrze przyjęła propozycyą cofnięcia przygotowań militarnych z jednéj i z drugiéj strony, rząd austryacki wszedł w stósunki z gabinetem berlińskim, celem ułożenia warunków przyprowadzenia do skutku rozbrojenia. Mamy nadzieję, że na skutki tych układów nie będziemy zmuszeni długo czekać!

Podwójna w tém za chodzi kontradykcya. Najprzód kontradykcya faktów: P. Vitu zapewnia, że nie wie jak była przyjętą depesza w Wiedniu, a p. Boniface dowodzi, że mu wiadomém jest, jak przyjął gabinet wiedeński, notę p. Bismarcka. Kontradykcya nareszcie w sądzeniu: p. Vitu chociaż nie jasno, wypowiada jednakże, że trzeba dobréj zapasu dobréj woli ze strony Austryi, ażeby przyjąć propozycye pruskie; p. Boniface, bez żadnych ogródek twierdzi, że odpowiedź była przychylną.

Pays, dziennik cesarstwa, twierdzi znowu, że uzbrojenia Austryi na pograniczu włoskiém, dają tylko do zrozumienia, że Austrya bardziéj niż przedtém ma uwagę w stronę Prus zwróconą i dodaje nareszcie:

„Łatwém jest dzisiaj, przy drogach żelaznych, przewieść armią z jednego punktu na drugi, byle tylko je uprzednio skupić, uzbroić i przygotować do wystąpienia w pole. W takiém przypuszczeniu Wenecya byłaby w rzeczywistości tylko obozem do przygotowania armii na przypadek wszelkiéj ewentualności w Niemczech. Działając w ten sposób, gabinet wiedeński podaje powód słusznego niedowierzania w swoje pokojowe intencye tak gabinetowi berlińskiemu, jako też i florenckiemu. Przewieść armią z jednego pogranicza na drugie, nie może jeszcze być nazwaném, że Austrya myśli o rozbrojeniu:“

W sferach urzędowych paryskich takoż panuje wielka tajemnica, widocznie gabinet niechce jawnie z niczém wystąpić. Na wczorajszém posiedzeniu ciała prawodawczego, po uchwaleniu przez izbę, że dyskusya nad projektem powołania 100,000 ludzi pod broń, ma być odłożoną do przyszłego czwartku; p. Emil Olivier, któremu onegdaj minister spraw wewnętrznych odmówił upoważnienia na założenie dziennika politycznego, oświadczył, że chce skorzystać z téj sposobności i pragnie interpelować rząd, co zamierza robić w obec powikłań obecnych w Europie. Pan minister stanu odpowiedział, iż nie wie jeszcze, czy przedstawiciele rządu będą mogli przyjąć dyskusyą, lecz że postara się o tém dowiedzieć i że zakomunikuje o tém izbom.

Bezwątpienia w przyszły czwartek p. minister nie będzie miał upoważnienia rozpoczęcia dyskusyi o polityce gabinetu tuileryjskiego, gdyż o ile się spodziewać można, rząd nie ma zamiaru ujawniać swych planów.

Rzeczą godną uwagi, że Monitor, który bardzo oględnie powtarza chodzące pogłoski, ogłosił dzisiaj wiadomość, że p. Werther oczekuje tylko upoważnienia swojego rządu, do wręczenia p. Mensdorff noty, która jak ma oświadczać stanowczo, że postawienie na stopę jenną armii w Wenecyi, jest główną przeszkodą do prz jęcia propozycyi rozbrojenia, że gabinet Berliński prop zycyi podobnych przyjąć nie może, dopóki Austrya nie wróci do statu quo ante we wszystkich swoich wincyach.

Ogłoszenie w Monitorze wiadomości podobnéj daje jéj pewną powagę i wykazuje poniekąd, że w Par zrozumiano politykę Austryi, zależącą obecnie na aby zmusić gabinet tuileryjski do stanowczego wypow dzenia się w kwestyi niemieckiéj Czy to się uda? zwalamy sobie wątpić.

Wczytując się w ośm wniosków opozycyi, do pra o wychowaniu początkowém, o którém wspomnieliś w poprzedzającym liście, poznaje się całą ich ważność przyszłości Francyi, która musi wychodować nowe pok nie inaczéj i stósowniéj do potrzeb czasu; uzdolnić je urzeczywistnienia tych wielkich zadań, które Opatrzn na naród ten włożyła, a z których, jako z długu wzglę ludzkości wywiązać się musi.

Pierwszy wniosek ma na celu ustanowienie wychowa początkowego zupełnie bezpłatnego. Żądania podobne dawna ze wszystkich stron dają się słyszeć, jest to opinii publicznéj, która za słuszne uważa, ażeby kraj żył koszta na wykształcenie obywateli swoich.

Drugi, trzeci, czwarty i szósty wnioski, mają na wi ku wychowanie dziewcząt. Kwestya to zupełnie no i dotychczas nie dotykana w rozprawach publicznych. dług opinii wnioskodawców, każda gmina licząca 500 wateli, powinna posiadać szkołę publiczną dla dziewc a każde miasto, w którém jest lyceum, powinno mieć ta szkołę wyższą żeńską, szkołę, w któréjby uczono nie ty czytania, pisania i rachunku, ale zasad ogólnych histo powszechnéj, historyi Francyi, trochę literatury i jedne z języków obcych.

Programata podobne prawie ogólnie w Niemczech przyjęte, a doświadczenie dowodzi, że stopień rozwini młodych uczennic zupełnie nie przedstawia trudno w jego zastósowaniu.

Oprócz tego członkowie lewicy wymagają usunię art. 49 z prawa od dnia 15 marca 1850 roku, który u ważnia do wydawania zbyt łatwego patentów na nau cielki.

Ósmy wniosek ma na celu nadanie większéj mo prawu z roku 1841, stósownie do dzieci używanych w kodzielniach i stanowi, ażeby inspektorowie z ramien uniwersytetu i rektorowie, byli upoważnieni do strzeżen ścisłego wykonywania tego prawa, które dotychczas b wało pomijaném.

Zapewne przychodzi żałować, że wnioski te zami objąć całkowity program wychowania początkowego, tknęły tylko niektórych punktów; wszakże członkowie wicy winni być wolnymi od tego zarzutu ze względu na warzyszące okoliczności; streścili tylko te wnioski, kt spodziewają się przeprowadzić przez uchwałę ciała pr wodawczego; całości w tym duchu większość izby nieprzy łaby, czego mieliśmy najlepszy dowód w roku zeszły podczas rozpraw nad wychowaniem obowiązującém które się skończyły porażką p. Duruy i cofnięciem prz rząd podanego projektu.

Któż może wątpić o niecierpliwości, z jaką nieszcz śliwi pensyonarze ulicy Clichy, oczekuję rozpraw nad pr wem przymusu osobistego, na nieszczęście widocznie ja falizm cięży nad biednymi dłużnikami.

Komisya ciała prawodawczego odrzuciła zasadę pr jektu zniesienia przymusu osobistego; na dziewięciu czło ków komisyi 5 głosowało za utrzymaniem przymusu. Josseau ma być sprawozdawcą komisyi.

Zapewne wiele będzie wniosków nowych — ale potém, nadzieje rychłego uwolnienia z pod klucza z trem się rozwiały.

P. Markiz de Noailles wydał obecnie nie wielką szurę pod tytułem La Poésie polonaise; zdamy sprawę w przyszłym liście. Słyszeliśmy takoż o trzyto wéj pracy historycznéj tego autora dotyczącéj czasów kcyi Henryka Walezyusza.

Siècle rozpoczął druk myśli p. Henri Martin — sach Touranow i Aryów — podług zasad wypowied nych w pracach p. Duchińskiego.

Bukareszt, 28 kwietnia.

□ Plebiscyt — krwawe wypadki w Jassach prze bez pozostawienia śladów głębszego na narodzie wr nia; pierwszy bez zapału dla nowo obranego księ drugie bez widocznéj zmiany w umysłach tych, któr spowodowali, i bez korzyści z nabytego doświadcz i przelanéj krwi dla tych, którzy je stłumili. Liber dzienniki nie przestają przemawiać za Karolem I wyk jąc coraz to nowe jego zalety, oświecają obałamuco o dążnościach Rosyi i jéj ajentów; z drugiéj zaś str wzmaga się opozycya przeciw księciu rasy niemiec i dwie propagandy, z których pierwsza dąży do Unii własnym a w najgorszym razie pod księciem pochodz łacińskiego: druga do cofnięcia się do pierwotnego działu obu księstw i obioru dwóch panujących. W łaniach rządu uwydatnia się coraz bardziéj pewna ch ność i zwątpienie w własne siły, cechujące trudność żenia, w jakiém się znajduje. O przyjęciu korony ks. Hohenzollern niema najmniejszéj pewności i pod gdy dzienniki zagraniczne wiadomości o tegoż odm przynoszą, utrzymują tutejsze urzędowe ogłoszenia z czną niemal stałością, o bliskim tegoż przyjeźdz kraju.

Wczorajsza proklamacya ministra spraw wewnę

---

umiarkowanie jest cechą klimatów przybrzeżnych. Prawdy te klimatologiczne, przedstawione na karcie, dają nam za pierwszém spojrzeniem dokładne wyobrażenie o klimacie jakiegokolwiek kraju. Dotąd niemamy karty klimatu syberyjskiego, lecz mamy już kartę klimatu Polski i Rosyi pana Wiesiołowskiego. Na téj karcie widzimy, iż linia jednakowéj, średniéj, letniéj temperatury (izotera) postępując na wschód, nachyla się zarazem ku północy. Izotera np. Warszawy, przechodzi przez Mohilew nad Dnieprem, Moskwę, Wiatkę i Perm, co znaczy, że w tych miastach jest jednakowa, średnia, letnia temperatura. Linie zaś jednakowéj, średniéj, zimowéj temperatury (izochimeny) postępując odwrotnie z wschodu ku zachodowi, także się nachylają ku północy, i tak widzimy, że izochimena od Kaspijskiego morza ku Kubanowi, daléj przez Perekop, Odessę do Warszawy przechodzi, co znaczy, że we wszystkich tych punktach jest jednakowa, średnia, zimowa temperatura.

Prawdy powyższe, choć nam wskazują główne powody różnicy klimatu krain pod jedną szerokością na wschodzie i zachodzie położonych, — nie zawierają jednak wszystkich przyczyn téj różnicy; przyczyn, wypływających jeszcze z topograficznego położenia kraju, z jego roślinności, mianowicie ze stanu lasów, z bogactwa mineralnego, ludności, ilości rzek, jeziór itp.

Dnia 19 stycznia zrobiłem wycieczkę w dolinę rzeki, noszącą straszne nazwisko mongolskiego zdobywcy Batego; może się on wśród jéj skał urodził.

Od wsi Batakan, położonéj nad Gazimurem, wjeżdża się w dolinkę nie bardzo szeroką, zarosłą drzewem i krzakami, która coraz się zwęża, powoli podnosząc się w górę. Droga kamienista idzie ciągle lasem, zasypanym śniegiem, w którym panuje grobowa cisza. Ptastwo uleciało, zwierzęta czworonożne pochowały się, a drzewa oszronione, podobne do szkieletów, chrzęszczą długiemi konarami, jak gdyby wygłaszały pieśń smutnéj chwały zdobywcy krajów i ujarzmiciela ludów.

Szczyt góry, na który wjechałem, odległy od Batakanu wiorst 8, należy do głównego pasma gór Dauryi, rozdzielającego wody Szyłki od wód Arguni. Widok ze szczytu zasłaniają drzewa, wzrok błąka się pomiędzy niemi i ze zdziwieniem spostrzega dym, upadający między wysokopiennym modrzewiem, a daléj daje się widzieć płomień ogniska. Kto go rozniecił na téj wysokości, wśród śniegów, w takiéj puszczy? Kto się przy nim ogrzewa, zdala uchodząc od traktów? Woźnice roznieciliby go przy drodze, a nie w głębi wądołu, w miejscu schowaném i zakrytém — są to więc zapewno nieszczęśliwi zbiegi z kopalni, których drogi ucieczki prowadzą przez puszcze, zdala od osad kozaków, przez dzikie góry, trudno przebyte wądoły i puste stepy.

Z góry po drodze również kamienistéj, trącając saniami o drzewa, wywróciwszy kilka razy, szczęśliwie zjechałem w nową dolinę, na wąskie, kręcące się koryto rzeki Baty, która tu właśnie ma źródło. Po lodzie mógłem pospieszyć; spieszyłem też i popędzałem konia, niezatrzymywany widokiem ponurych, lesistych gór, ani skałami, które tu i owdzie wystrzeliły pomiędzy drzewami.

Dolina Batyńska, inaczéj Batakańską zwana, również jest dziką, jak i równoodległe od niéj idąca dolina Szałdemarska. Przez obie te doliny prowadzą drogi łączące Szyłkę z Gazimurem; transporta towarów idą batyńską, podróżni udają się zwykle szałdemarską doliną.

W połowie drogi spotkałem kozaków, karmiących konie na śniegu i gotujących przy ognisku w kociołku herbatę. Wiozą mięso i beczki z wódką do Batakanu, mogą więc jak i ja spostrzedz dym zbiegów na górze i pochwytać ich nielitościwie.

Konie ich, spracowane i strudzone, stoją nad sianem, zwiesiwszy głowy; oni zaś sami palą fajki i wpatrują się we wrzątek w kociołku. Twarze ich czerwone od zimna, dziko i marsowato wyglądają w ogromnych, niedźwiedzich czapkach (popacha); kożuchy baranie, przepasane pasami rzemiennemi, za któremi tkwi toporek i nóż w pochwie, bez którego Syberyak nigdy w drogę się nie puszcza. Przejechałem obok nich, prosząc Boga, aby zasłonił przed nimi płomień, który ogrzewa uciekających przed niewolą.

Dolina ma znaczny bardzo spadek; szerokość jéj zwiększa się ku ujściu, a głębokość zmniejszą. Koryto rzeki także szerszém się robi i podchodzi pod szereg poszarpanych skał w miejscu najbardziéj w dolinie malowniczém. Skały sformowane w linie ostre, zaciemnione puszczą, zdają się być budynkami, bez których tęskno duszy człowieka. Batyńska dolina łączy się następnie z doliną Zerońską, szeroką i wspaniałą.

Po obu brzegach Zeronu rozpostarte są błonia i kozaków — na których wznosi się mnóstwo stogów. czka Baty, połączywszy się z Zeronem, nabiera już żnéj szerokości i brzegi ma zarosłe olchą, łozą i czer chą; a zabrzeżne skały w kształtach ścian, słupów i porosłe są liszajcami szaremi, żółtemi i czerwonemi. scowość ta zajęła moją wyobraźnią, zawsze chętnie bio wzniosłe i piękne kształty natury.

Śnieg drobny zaczął pruszyć, gdy nad górami roz lającemi wody Zeronu od Szyłki, zobaczyłem wspa tęczę, która w téj porze bywa zjawiskiem rzadkiém i zwykłém. Oczom swoim nie wierzyłem i myślałem, wyobraźnia moja rozpięła na niebie kolorową wstęgę; przekonałem się, że to było istotne zjawisko, gdyż i rzysz mojéj podróży, a kolega wygnania Adam Lit ski*) spostrzegł ją. Godzina była trzecia po połu a dzień 29 stycznia 1858 r. (nowego stylu).

Dolina Batyńska ma ośm mil długości; rzeka wpada do Szyłki naprzeciw osady Baty, do któréj i szukając miłego ciepła, wstąpiliśmy. Ztąd mam jes przeszło trzy mile do mojéj chaty w Szyłce.

---

*) Litwiński, włościanin z Augustowskiego, za obro czyzny w roku 1831, 27 lat tęsknił na Syberyi do téjże ojcz

nych podaje do publicznéj wiadomości o wyjeździe deputacyi mający wręczyć akt plebiscytu księciu Karolowi I. Składają ją pp. Vasil Bojaresko, Manolake Kostaki, Kostajora, Steege, książę G. Stirbey, Jon Bratiano i Jon Balacianu. Pan minister upewnia ponownie, że w razie spokojnego nadal zachowania się, uciszenia się pokątnych intryg i nieustającego zaufania w dobre chęci rządu i we własne siły, niepodlega wątpliwości, że życzenia narodu tak ze strony jego wybrańca, jako też ze strony mocarstw opiekuńczych wysłuchanemi i spełnionemi będą.

Wypadki w Jassach skreślił prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych książę Jan Ghyka w nocie swéj do barona Edera, jeneralnego konsula austryackiego i dziekana tutejszego korpusu dyplomatycznego następująco:

„JW. Panie Baronie!

„Dla zapobieżenia mylnemu tłómaczeniu ostatnich wypadków w Jassach, widzę się spowodowanym do objaśnienia Pana o ich prawdziwéj przyczynie, opierając się na wiarygodnych środkach, jakie mnie telegraficzną drogą doszły.

„Powstanie spowodowane zbrodniczemi intrygami, miało na celu zadowolenie osobistych ambicyi, jako też polityczną zmianę w urządzeniu księstw. Głównemi przewódzcami tych niecnych zabiegów są: książę Konstanty Moroussi, Roznovano i metropolita. Wybuch dnia 15 tm. został stłumiony niestety ofiarą życia dwóch żołnierzy i 14 powstańców.

„Znany też był ostateczny cel tego wybuchu tj. obalenie teraźniejszego rządu, a wszelkie starania przeszkodzenia mu łagodnemi i pokojowemi środkami spełzły na niczém i odbiły się o upór tych, którzy, bądź co bądź, zaburzeniem spokoju i porządku zamierzyli powiększyć trudność obecnego położenia.

„Metropolita na czele bandy powstańczéj podżegał do uporczywego nieposłuszeństwa, a z domu Roznovana padły pierwsze mordercze strzały. W liczbio aresztowanych znajdują się Roznovano, Aslan, Lacesko i lekko ranny metropolita.

„Usiłowania władz w celu skłonienia p. Konstantego Moroussi do opuszczenia księstw, tém bardziéj, że go opinia publiczna jako głównego przewodnika owych rozruchów przedstawiała, nie odniosły pożądanego skutku. Odniesienie się w tym względzie do konsula rosyjskiego w Jassach, nie zostało uwzględnione. Wybuch jednak miał cechę zupełnego odosobnienia i ludność najmniejszego w nim udziału nie brała.

„Taki jest panie Baronie prawdziwy obraz wypadków według źródeł, jakie mnie do dziś dnia doszły, którego późniejszemi wiadomościami uzupełnić nie omieszkam. Wdzięcznym byłbym p. Baronowi, gdybyś, jako dziekan korpusu dyplomatycznego, raczył zakomunikować niniejszą notę swym kolegom, w celu przekonania ich o prawdziwym charakterze wypadków, które być może, dadzą powód do mylnego tłómaczenia ich przyczyny i doniosłości, a które do dziś dnia najmniejszéj obawy o przyszłość nie powodują.

Racz Panie Baronie przyjąć itd.

(podp.) Jan Ghyka.“

Jeneralny konsul rosyjski bar. Offenberg, otrzymawszy odpis téj noty, wystósował następujące pismo do ministra spraw zagranicznych:

„Mości Książę!

„W nocie adresowanéj do bar. Edera, udzielonéj ajentom innych mocarstw, wspominasz książę o czynnym współudziale w smutnych wypadkach jasskich księcia Konstantego Moroussi, upatrując przyczynę tychże w tajemnych środkach, jakiemi on rozporządzał. Ogłoszenia urzędowe wspominają również o wpływach obcych i o środkach sprowadzonych z zagranicy. Twierdzenia podobne mają na celu rozpowszechnić mniemanie, że rozruchy owe przez Rosyą wywołane zostały. Czuję się przeto obowiązanym zaprotestować stanowczo przeciw podobnym posądzeniom. Niemogą one wprawdzie ubliżyć rządowi JCMości, mimo to winienem z całą siłą powstać przeciw insynuacyom mogącym łatwo obałamucić opinią publiczną. Przypominam sobie jak po wypadkach w Bukareszcie dnia 15 sierpnia r. z. rząd księcia Kuzy przyczynę tychże również w obcych zabiegach upatrywał; co jednak natychmiast opinia publiczna według słuszności osądziła, tém bardziéj, że ani jednemu z licznie aresztowanych obcych poddanych najmniejszéj niezdołano dowieść winy.

Nie wiadomo mi, ażali książę Konstany Moroussi miał jaki współudział w wypadkach jasskich lub nie; w każdym jednak razie przypisywane mu czynności nie mogły wypływać zkądinąd, jak tylko z zakresu sprawiedliwości. Co się zaś tyczy współudziału ze strony poddanych rosyjskich, powołują się w téj mierze na pismo prefekta Jass, wręczone ces. ros. konsulowi tamże, które o spokojném zachowaniu się mych rodaków podczas wybuchu w Jassach wspomina.

Bar. Offenberg.“

W odpowiedzi na to pismo, doręczył minister spraw zagranicznych następującą notę p. bar. Offenbergowi:

„Panie Baronie!

Niniejszém mam zaszczyt przysłać Panu wyjaśnienia noty méj adresowanéj do dziekana korpusu dyplomatycznego i prawdziwego znaczenia urzędowych ogłoszeń o wypadkach w Jassach, które Pan w liście swym jako obwinienia Rosyi o wspólnictwo w tychże poczytujesz.

Pospieszam odpowiedzieć Panu, że po dokładném rozpatrzeniu się w dokumentach, na które się Pan powołujesz, nie mogę znaleźć w nich powodów Pańskich zażaleń.

W nocie méj wspominam wprawdzie o prowokacyach do wybuchu; w ogłoszeniach urzędowych jest wprawdzie mowa o obcych, którzy w nim udział brali, lecz z tego bynajmniéj nie wypływa, ci obcy byli wyłącznie Rosyaninami, lub żeby wyrażenia nasze mogły się ściągać do rządu JCMości.

Za ogłoszenia dziennikarskie nie może rząd brać na siebie odpowiedzialności. Co się zaś tyczy poddanych rosyjskich, którzy w rozruchach czynny brali udział: w téj mierze stwierdzone fakta najmniejszéj nie pozostawiają wątpliwości. Wymienię tu tylko księcia Moroussi i Indże Roberta, który ostatni właśnie w chwili użycia swéj broni został pojmany.

Nigdy nie mieliśmy myśli, nie mówię już ogłaszać, ale nawet przypuszczać podejrzywania rządu JCMości, mając ciągle zaufanie w jego przychylne dla kraju naszego usposobienia stwierdzone tylekroć razy. Nie tylko teraz, gdzie postanowienia Rosyi mogą stanowczo wpłynąć na losy naszéj krainy; ale w każdéj chwili gotowi jesteśmy odepchnąć od siebie podejrzenia podobne tym, o których obecnie jest mowa.

Dołączając więc tłómaczenie, które według mnie powinno ukoić szlachetne Pana oburzenie — mam zaszczyt itd.

Jan Ghyka.“

Dziwnie odbija od powyższéj noty artykuł „Romanula“ rozbierający oświadczenia Journal de St. Petersbourg, że Rosya nie była nigdy i nie jest ani za ani przeciw unii; że żąda ona tylko spełnienia życzeń księstw naddunajskich w porozumieniu z istniejącemi traktatami, że jednak te życzenia tylko przez uporządkowane, legalne i wolne wota wypowiedziane być mają. Dla ocenienia legalności i wolności według rosyjskiego rozumienia, odwołuje się Romanul na rewolucyą z r. 1848 wywołaną w celu pozbycia się opieki rosyjskiéj, którą car Mikołaj nazwał powstaniem przeciw życzeniom narodu rumuńskiego, i okupacyą księstw zakończył, dla zaprowadzenia w nich owéj wolności, legalności i porządku. „Historya ostatniego powstania polskiego — mówi Romanul — pamiątki jakie nam po pobycie Moskali w kraju naszym pozostały, uczy nas, czego się od podobnych przyjaciół spodziewać mamy. Krwawe wypadki w Jassach, nazwiska osób, które w nich udział brały, wskazują nam czego właśnie Journal de St. Petersbourg od nas wymaga. Mimo to nieodpowiemy jego życzeniu. Jednomyślny wybór Karola I mówi wyraźnie czego chcemy, i co wszystkiemi siłami dopiąć usiłujemy.

Znany jest sztandar, pod którym wszelkie obce intrygi zwalczyć potrafiemy, i nic nas zraz obranéj drogi zboczyć nie jest w stanie. Kiedy mowa o ojczyznie naszéj, o jéj wolności i niepodległości: nikną wszelkie wewnętrzne niesnaski — gubią się stronnictwa — a naród powstanie jako jeden mąż, by bronić najświętszych swych praw. Journal de St. Petersbourg może być pewnym, że my nie tęsknimy za ową wolnością i legalnością, która w Polsce panuje, że się raczéj narzuceniu nam tych darów wszelkiemi siłami oprzemy. Dosyć jeszcze jest krwi w żyłach naszych — i przelać ją jesteśmy gotowi.“

PRUSY.

Berlin, 2 maja. Dzisiaj odbyła się znowu narada ministerstwa stanu. Co na niéj uchwalono, jest naturalnie dla publiczności tajemnicą, lecz fakta wkrótce rzucą niezawodnie nieco światła na postanowienia rządu. Niejedno też może i przed tém jeszcze przez poufne organa przejdzie do wiadomości publicznéj. — Kreuz Ztg miewa, jak wiadomo nieraz tak zwane w języku dziennikarskim natchnienia czyli inspiracye. Z niéj zawsze można pomiarkować, jaki wiatr w górę wieje. Otóż z dzisiejszego artykułu wstępnego rzeczonéj gazety możnaby się bardzo ważnych rzeczy domyślać. — Zdaje się, jakoby Prusy na seryo myślały o zawarciu przymierza odporno-zaczepnego z Włochami. Kreuz Ztg, organ feodałów pruskich, była, jak wiadomo, zawsze najnieprzyjaźniejszą odrodzeniu się politycznemu Włoch. Stawając wszędzie w obronie legitymizmu i absolutnéj władzy monarchicznéj potępiać musiała nowopowstałe królestwo włoskie, jako dzieło rewolucyi i demokracyi. Dziś zaborcze widoki polityki pruskiéj każą jéj pierwszy raz przeniewierzyć się wyznawanym przez siebie zasadom. Kreuz Ztg powiada, że teraz inne względem Włoch stanowisko zająć jest zniewoloną. Serce jéj się krwawi, że opuszcza legitymistyczną Austryą, któréj politykę włoską dotychczas zawsze popierała, lecz powiada, że dłużéj z nią iść jedną drogą nie podobna, bo Austrya stała się nieubłagalnym Prus wrogiem. „W chwili obecnéj,“ powiada, „nie możemy wciągać w rachubę rozwianych ideałów przymierza austryackiego, jakiemby być mogło, lub być powinno. Mamy raczéj na uwadze postępowanie gabinetu austryackiego, jakie jest w istocie a w skutek tego musimy mieć wzgląd na to, czém jest i co dla nas znaczy królestwo włoskie tak jak faktycznie istnieje. Faktycznie królestwo włoskie jest ważnym dla nas czynnikiem w razie pogorszenia się naszego sporu z Austryą; dla tego dalecy jesteśmy od tego, abyśmy odradzali rządowi wciągnięcie w rachubę tego czynnika.“

National Ztg zamieszcza dzisiaj tekst okólnika pruskiego, wysłanego do dworów niemieckich w kwestyi reformy związkowéj. Ponieważ sprawa ta czysto-niemiecka mało obchodzi publiczność polską, nie podajemy okólnika tego w całości, ograniczając się tylko na wyjęciu najważniejszych zdań, które właściwe jądro całéj depeszy stanowią. „Propozycye nasze do planu reformy podamy dopiero wtedy sprzymierzeńcom naszym związkowym, gdy zwołanie parlamentu w pewnym terminie będzie uchwalone“. — „Oznaczenie terminu do zagajenia parlamentu przed rozpoczęciem rokowań rządów względem projektu reformy jest jądrem naszego wniosku z d. 9 kwietnia. Odroczenie téj kwestyi będzie w ogóle faktyczném odrzuceniem saméj dyskusyi nad reformą Związku.“ — Ponieważ kilka rządów niemieckich już przeciw zwołaniu parlamentu się oświadczyło, wniosek pruski sam przez się upadnie. Czy hr. Bismarck bardzo się tém zmartwi, niechaj nam będzie wolno wątpić, którzyśmy zawsze cały jego projekt reformy za prosty manewr strategiczny uważali. Owszem umyślnie, zdaje się, stawił tak trudny wniosek, jak zwołanie parlamentu, ażeby całą reformę uniemożebnić i tylko na czasie zyskać.

Saksonia odpowiedziała w Berlinie na ostatnią depeszę pruską, że dla tego się zbroi, aby w danym przypadku mogła dać pomoc związkową, gdyby jéj Związek zażądał. Hr. Bismarck wysłał już wczoraj nową depeszę do Drezna, w któréj to uniewinnienie saskie podobno za niedostateczne uznaje.

Spener. Ztg ważne dziś relacye zawiera, jakoby głównym motorem zbrojeń austryackich był p. Beust, minister saski, który orężną pomoc Saksonii i gwarancyą poparcia Austryi ze strony innych gabinetów niemieckich od natychmiastowego zarządzenia gotowości wojennéj naprzeciw Prusom zawisłém miał uczynić. Niezadługo wyjaśni się pewnie, ile w tych doniesieniach dziennika berlińskiego jest prawdy.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 kwietnia. Dzień 29 kwietnia, jako dzień urodzin cara, otworzył władzom rosyjskim w Warszawie nowe pole manifestacyi wierno-poddańczych; rano odbyły się po kościołach nakazane nabożeństwa, o dziesiątéj recepcya cywilnych i wojskowych dygnitarzy, tą razą jednak nie na zamku, lecz w mieszkaniu senatora Fundukleja, który pod nieobecność hr. Berga pełni obowiązki jego zastępcy. Ztamtąd pospieszył cały urzędowy świat do prawosławnéj katedry, a po nabożeństwie na wystawne śniadanie do schyzmatyckiego arcybiskupa Joanicyusza. Wieczorem policya dopilnowała urządzenia rzęsistéj illuminacyi, w teatrze dawano bezpłatne widowisko, przyczém hymn „Boże cara chroń“ figurował pokilkakrotnie. I tutaj, jak zwykle, urzędowa tylko publiczność dawała objawy radości i entuzyazmu, jak bowiem zapewnia sam Dziennik Warszawski, loże pierwszego piętra i cały parter, lśniły się od barwistych toalet dąm, od paradnych uniformów wojskowych i od galowych mundurów cywilnych dygnitarzy.

Nastąpił wspaniały bal w rosyjskim klubie, który trwał aż do rana; przy wieczerzy liczne toasta na cześć cara, Komisarowa i t. d. i znów „Boże cara chroń“ były na porządku dziennym.

Dnia 28 kwietnia odbyło się urzędowe otwarcie kursów pedagogicznych przy szkole niemiecko-ewangelickiéj, w gmachu poklasztornym pp. Wizytek na Krakowskiém Przedmieściu, w obecności zastępcy namiestnika senatora Fundukleja i dyrektora głównego komisyi oświecenia Wittego.

Rozkazem do wojsk okręgu wojennego warszawskiego, zabroniono najsurowiéj wojskowym przyjmowania od osób prywatnych biletów do zakupywania dla nich prochu w składach rządowych.

Wiadomém jest, jak dalece utrudnił rząd rosyjski mieszkańcom Królestwa nabywanie prochu nawet w małych ilościach, skutkiem czego oddawna tamże praktykował się zwyczaj, że myśliwi od wojskowych proch skarbowy przemycanym sposobem kupowali; zdaje się zatém, że nadużycie to musiało się wykryć i spowodować rząd do wydania powyższego rozporządzenia.

Z wiadomości potocznych warszawskich nadmienić tu wypada, że p. Michał Gliszczyński rozpoczął w resursie kupieckiéj szereg odczytów publicznych „O kobiecie,“ na samym przecież wstępie, jak donosi Gazeta Polska, zraził publiczność niewieścią mniéj delikatném i przyzwoitém traktowanie obranego tematu.

Pisma warszawskie zamieszczają obszerny program wyścigów konnych, mających się odbyć pod Mokotowem w dniach 16, 17 i 18 czerwca. Na wystawę zachęty sztuk pięknych przybędzie wkrótce wielki obraz olejny ziomka naszego Józefa Brandta, przedstawiający: Powrót Polaków z wyprawy na Tatarów, z drugiéj połowy XVI wieku. Obraz ten na wystawie w Monachium zyskał uznanie kompetentnych znawców, a dzienniki bawarskie poświęcając dziełu temu obszerniejszy rozbiór, przyznają mu wysokie zalety. Potrąciwszy tu o sztukę malarską, dziwić się zaiste przychodzi, że nikt z wielbicieli nowéj gwiazdy na horyzoncie moskiewskim ubóstwianego Komisarowa nie zaproponował dotąd, ażeby uwiecznić rysy jego twarzy pędzlem którego z pierwszorzędnych artystów.

Nie mniéj przeto skwapliwie donosił Dziennik Warszawski że fotografią jego już można nabyć w Warszawie, obecnie zaś zawiadamia publiczność, że w jednym z fotograficznych zakładów warszawskich znajdują się „portrety pana Komisarowa Kostromskiego i jego małżonki, w jednéj grupie“, wystawione na sprzedaż i na widok publiczny. Żałować tylko przychodzi, że nie wstrzymano się dni kilku, ażeby przedstawić wizerunek zbawcy Rosyi w całym jego blasku, ze świeżo nadanym mu austryackim orderem na piersi. Nie wątpimy jednak, że dostąpim także szczęścia oglądania z tém uzupełnieniem portretu najpopularniejszego dziś w Rosyi człowieka, jakim kiedyś był zacny Aleksander Hercen, jakimi byli niedawno Murawjew i Katkow. Tak to „arbitrium popularis aurae“, ludzi wręcz sobie przeciwnych na polu słowa, czy na polu czynu, to szlachetnych obrońców wolności i sprawiedliwości, to dzikich zbirów przemocy i krzewicieli fałszu, to znów bezwiedne narzędzia zrządzeń Opatrzności czy prostego przypadku, naprzemia nwybiera za swych ulubieńców.

W skutek postanowienia zatwierdzonego na dniu 25 kwietnia r. b. przez namiestnika w Królestwie Polskiém hr. Berga, zamknięte zostały świeżo trzy rzymsko katolickie klasztory, księży Reformatów w Zarębach w dyecezyi płockiéj, księży Bernardynów w Józefowie w dyecezyi lubelskiéj i księży Maryanów w Mirosławiu w dyecezyi augustowskiéj. Zakonnikom z klasztorów tych kazano się przenieść do innych, tak zwanych etatowych, zostawiając tylko po jednym przy kościołach poklasztornych.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 3 maja

		z d. 2			z d. 2
Powietrze: chłod.			**Owies:** na wiosnę	27 3/4	26 7/8
Żyto: stałéj			**Żyto:**	—	150
maj-czerwiec.......	40 1/4	40 3/8	**Okowita**	—	80
na jesień...........	41 1/2	41 1/2	Wypowie. żyta.....	59000	63000
Okowita: stale			Wypowie okowity	210000	640000
maj-czerwiec........	13 3/4	13 7/12	**Kurs wal:** chwiejąc		
na jesień............	14 11/12	14 3/4	Amerykany..........	73	73 1/4
Oléj: na wiosnę.,...	14 7/12	14 3/4	Rosyjskie pap.	72 3/8	72 1/2
na jesień............	11 7/12	11 3/8			

Telegramy.

Hanower, 2 maja. Rząd przedłożył podobno stanom poufnie projekt dotyczący budowy parysko-hamburgskiéj kolei, oraz mostu na Elbie pomiędzy Hamburgiem a Harburgiem.

Monachium 2 maja. Bayrische Ztg oświadcza: Jeżeliby Austrya, albo Prusy wezwały Bawaryą do rozbrojenia się, znalazłby się rząd bawarski w położeniu niedozwalającém mu na wezwanie takie odpowiedzieć. Zupełnie jest słusznėm, iżby rząd bawarski militarne środki ostrożności wtedy dopiero za niepotrzebne uważał, skoro wszelkie niebezpieczeństwo wojny dla Niemiec będzie usunięte.

Paryż, 2 maja. (Tel. B B. Ztg). Na radzie ministeryalnéj postanowiono, ażeby minister Rouher złożył w czwartek w prawodawczém ciele wszelkie pożądane wyjaśnienia, mianowicie zaś przedłożył wszystkie dokumenta wysłane przez Francyą a zachęcające do utrzymania pokoju. Ostatnia depesza p. Drouyn de Lhuys wysłana do Florencyi zawiera oświadczenie, że zaczepne kroki przeciw Austryi Włochy jedynie na własne ryzyko rozpocząć mogą.

Londyn, 2 maja. Parowiec zachodnio-indyjski „Oneida“ przybył do Southampton. W Buenos-Ayres zrządził 19 zm. straszliwy orkan niezmierne spustoszenia, przyczém wiele ludzi życie postradało. Rozeszła się wieść, że Paragwajczycy przekroczyli rzekę Paranę pod Candelaryą i posuwają się naprzód z zamiarem wydania bitwy Brazylianom, będącym pod rozkazami jenerała Alegre.

Londyn, 2 maja. Reuters Office donosi: Nowy Jork, 21 kwietnia. Wedle New-York-Herald zamierza rząd waszyngtoński puścić w obieg nową pięcioprocentową pożyczkę. Jenerał Meade przybył do Eastport, ażeby przestrzegać ścisłéj neutralności, i zaprowadzić środki ku temu potrzebne. Kilka angielskich statków wojennych stało na kotwicy naprzeciw Eastport.

Z Mazaltan nadeszła wiadomość przez Francisko, że oddział złożony z 1100 Francuzów w pobliżu miasta tego odparty został ze stratą 700 ludzi. Parowiec City of New-York przywiozł 31,512 dollarów gotówką.

Florencya, 1 maja. Pomiędzy studentami uniwersytetu w Turynie ukonstytuował się komitet, celem uformowania legionu z wszystkich uczniów uniwersytetów włoskiego królestwa. Gwardya narodowa zobowiązała się strzedz spokoju i publicznego porządku w razie, gdyby rząd regularne wojsko w pole wyprowadził. Minister wojny przesłał z tego powodu życzenia swe gwardyi narodowéj.

Berlin, 2 maja. Telegrafują ztąd do Breslauer Ztg: Na dzisiejszéj naradzie gabinetowéj postanowiono odłożyć rozszerzenie uzbrojeń i zerwanie układów z Austryą, dopóki wydział dziewięciu w Frankfurcie n. M. pruskiego wniosku o zwołanie parlamentu niemieckiego nie odrzuci.

Florencya, 3 maja. Gazetta Ufficiale ogłasza w nadzwyczajnym dodatku dekret, mocą którego bank pożycza skarbowi państwa 250 milionów i uwalnia go od spłacenia banknotów brzęczącą monetą.

Wiedeń, 3 maja. Oesterreichische Ztg ogłasza dosłowne brzmienie drugiéj austryackiéj depeszy z dnia 26 kwietnia, dotyczącéj ponowienia rokowań w sprawie księstw nadelbiańskich. Austrya proponuje Prusom wspólne oświadczenie we Frankfurcie, o postanowieniu przelania praw obu mocarstw zyskanych przez pokój wiedeński na tego pretendenta, którego Związek najbardziéj uprawnionym uzna. Austrya przyczyni się wtedy do zapewnienia nadal Prusom tych korzyści, które już im przyznała. W przeciwnym razie musi Austrya całą tę sprawę Związkowi jasno przedłożyć i pozostawić mu sąd, na jakiéj drodze dałaby się sprawa holsztyńska wedle praw związkowych załatwić. Należałoby także natenczas zwołać holsztyńskie stany.

Berlin, 3 maja. Depesza pruska z 30go zm., zgadza się zupełnie w treści z tém, co o niéj pisano, tj. żąda od Austryi zupełnego rozbrojenia. (Telegram Dzien. Pozn.)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 maja. W zeszłą niedzielę w południe przyjmował **JOks. Arcybiskup** w swym pałacu Dyrekcyą centralnego Towarzystwa rolniczego poznańskiego. Po przemowie przewodniczącego p. Hipolita Cegielskiego, w któréj wymownie i treściwie określił cele i czynności towarzystwa i po przedstawieniu członków zarządu pojedyńczo, odpowiedział Najprzewielebniejszy Arcypasterz, że jakkolwiek pieczołowitość jego przedewszystkiem zwrócona jest ku duchownym instytucyom i interesom, to jednak z przyjemnością śledzić będzie pożyteczne prace towarzystw, które sobie wzięły za zadanie podniesienie oświaty i dobrobytu w naszym kraju. W rozmowie z członkami zarządu wyraził ks. Arcybiskup nadzieję, że niezadługo spodziewa się bliżéj poznać ziemię i ziemiaństwo nasze, mając zamiar wizytować poruczone jego pieczy obydwie archidyecezye.

— Na rzecz **dotkniętych głodem w Galicyi** złożyli: P. Marya Sobierajska z Kopanicy 10 tal. Czyni ogółem z dawniejszemi **96** tal. **20**sgr. **7** fen.

— Na rzecz **pogorzałych w Jerzycach** złożyli: P. Marya Sobierajska 10 tal., dominium Lechlin 6 tal.. Ogółem z dawniejszemi 9 a nie 5, jak wczoraj mylnie wydrukowano, **25** tal.

— Na rzecz **pogorzałych w Kurniku** złożyli: P. Marya Sobierajska 5 tal. P. A. Stanowski z Ostrowa 10tal. Ogółem z dawniejszemi **52** tal. **15** sgr.

— **Roki sądu przysięgłych**. Ponieważ z powołanych przysięgłych tylko 21 się było stawiło w dniu rozpoczęcia ich, a z obecnych dwóch jeszcze uwolnić musiano od sprawowania funkcyi, przeto wylosowano nasamprzód 11 przysięgłych zastępców, a posiedzenie odroczono aż do 11 godziny. Następnie toczyła się sprawa naprzeciw szewczykowi Janowi Szymańskiemu ze Stęszewa, już 6 razy za kradzież karanemu. Przyznał się on, że wieczorem dnia 12 stycznia r. b. ukradł z wozu gospodarza Wawrzyna Pierzyńskiego ze Stempina miech z obrokiem dla koni, który liną na wozie był przywiązany. O kradzieży téj uwiadomił poszkodowanego głuchoniemy rzeźnik, który złodzieja był śledził i złapał wraz z kradzionym miechem. Na mocy dobrowolnego zeznania skazał sąd Szymańskiego bez współudziału przysięgłych na 15 miesięcy więzienia i odpowiednie kary honorowe i na oddanie pod dozór policyjny. Druga sprawa toczyła się przeciw wyrobnikowi Frańciszkowi Binkowi, o powtórną ciężką kradzież obwinionemu. Dnia 26 listopada zr. jechało kilka osób z Poznania do Swarzędza. W drodze w bliskości Główny spostrzegli, że ktoś, wszedłszy na wóz, zabrał z niego przedmiot jakiś, poczém znów zszedł z niego. Udano się tedy natychmiast w pogoń za nim i dopędzono jeszcze na żwirówce wraz z zawinięciem. Ujęty, w którym wyśledzono oskarżonego, zaprzeczał, jakoby zawinięcie to był ukradł z wozu, twierdził owszém, iż chciał kawałek drogi przejechać się na wozie i że podniósł zawinięcie, które z niego było spadło. Dwóch wszakże z podróżnych widziało wyraźnie, iż zawinięcie nie spadło było z wozu, że owszém oskarżony zszedł z niém z wozu i że dwie osoby, w bliskości wozu się uwijające, po ujęciu złodzieja szybko do boru schroniły się. Ponieważ i ten oskarżony przyznał się dobrowolnie do popełnionéj przez siebie kradzieży, przeto go sąd również bez współudziału przysięgłych skazał na sześciomiesięczne więzienie, utratę praw obywatelskich honorowych na rok jeden i na oddanie pod dozór policyjny na takiż przeciąg czasu.

Następnego dnia we wtorek stawiono przed sąd wyrobników Walentego i Jędrzeja Jędrzejczaków z Dąbrowa, będących pod zarzutem ciężkiéj kradzieży. W nocy z dnia 14 na 15 grudnia r. z. skradziono gospodarzowi Jędrzejowi Bocianowi w Podłożnikach z zamkniętéj stajni 5 gęsi, przyczém złodzieje weszli dachem do niéj, zerwawszy poszycie słomiane. Niedługo potém zdybano na targu w Dębowie młodszego Jędrzejczaka w posiadaniu gęsi, a ponieważ całém braniem się swojém wzbudzał podejrzenie, przeto go wraz z ojcem uwięziono. Ostatni, który jest złodziejem już 4 razy za kradzież karanym i to 2 razy w domu poprawy (Zuchthaus), przyznał się do zarzuconéj mu zbrodni, zaczém go sąd, gdy przysięgli przyznali łagodzące okoliczności, skazał na dwa lata do domu poprawy i oddanie na 2 lata pod dozór policyjny; Jędrzeja zaś Jędrzejczaka uznali przysięgli być winnym nie ciężkiéj kradzieży, lecz pojedyńczego przechowania rzeczy kradzionych pod łagodzącemi okolicznościami, a sąd skazał go przeto tylko na ośmiodniowe więzienie.

— Przedwczoraj oddano po części zarządowi miejskiemu **wodociągi miejskie**, a dalsza w téj mierze czynność ma się odbywać następnych dni. Próby robione na kilku ulicach udały się wybornie; nacisk promienia wody jest tak silny, iż z łatwością dochodzi do trzeciego piętra domów. Po kilku już domach prywatnych używają od onegdaj wody, która zupełnie jest czystą. Co się zaś tyczy dobroci jéj, nadmieniamy, że obawy, iż będzie bardzo miękką, były bez podstawy; owszém zdaje się być wyborną do gotowania, a jako woda do picia lepszą jest niż woda wielu tutejszych pump publicznych.

m. **Śrem**, 2 maja. Dziś rano o godzinie 8 opuścił nasze miasto ksiądz biskup Stefanowicz, powracając do Poznania. Przez trzy dni pobytu swego w tutejszym klasztorze ojców Jezuitów, gdzie w czasie tym odbywało się uroczyste nabożeństwo kościelne na cześć błogosławionego Bergmansa, męczennika z tegoż zakonu, udzielił wysoki dygnitarz kościelny przeszło 3000 osób sakrament bierzmowania. Pomiędzy przyjmującymi sakrament bierzmowania widzieliśmy także uczniów tutejszego gimnazyum, którym miejsce chrzestnego ojca zastępował dyrektor zakładu. Udział okolicznego duchowieństwa i wiernego ludu w odbywającém się nabożeństwie kościelném, podczas którego miewali nauki i kazania prócz miejscowych księży i ojców Jezuitów, także i ksiądz Koszutski z Mielżyna i ksiądz Koźmian z Poznania, nader był liczny.

W poniedziałek dnia 30 kwietnia wyjechał tutejszy fizyk powiatowy wraz z komisyą sądową do Mosiny, gdzie odbył sekcyą na ciele zmarłego gwałtownie ewangelickiego kaznodziei wojskowego Borck, który niedaleko Mosiny położywszy się na szyny kolei żelaznéj przez koła wozowe nadchodzącego pociągu rozjechany został i na miejscu ducha wyzionął. Dozórcy kolejowemu, chcącemu ratować leżącego na szynach człowieka, koła nogi urwały.

— * **Odpowiedź na reklamy**. Przepowiednia, jaką umieściliśmy w tłómaczeniu dzienników z zagranicznych pod rubryką bieżących anegdot w niedzielnym numerze pisma naszego, bynajmniéj nie obstając za jéj nieomylnością, ściągnęła na nasze głowy burzę z pod Kiszkowa, a następnie wywołała z kilku stron groźne i karcące nas repliki o bezbożne wdzieranie się w tajniki przyszłości. Nie mając dość miejsca w łamach pisma naszego na zamieszczenie wszystkich tych arcy-ciekawych elukubracyi, widzimy się przecież zniewoleni zaspokoić zatrwożony umysł kiszkowskiego korespondenta i jego kolegów sc. lennėm zaręczeniem, że i my nie wierzymy bezwzględnie w złowieszczą przepowiednią i żeśmy ją dla tego właśnie jako *curiosum* podali czytelnikom pod rubryką fraszek, przeznaczonych głównie ku ich rozweseleniu.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 133 król. loteryi klasowéj padło 2 główne wygrane po 100,000 tal. na nr. 21,039. 2 główne wygrane po 10,000 tal. padły na nr. 9820 i 51,847. 1 wygrana po 5000 tal. na nr. 13,009

3 wygrane po 2000 tal. padły na nr. 15,152 75,564 i 91,619.

31 wygranych po 1000 tal. na nr. 201 254 2325 3423 3777 3852 4713 5830 8776 16,198 20,567 22,907 25,922 27,669 27,718 28,680 29,151 29,929 33,774 46,607 50,041 51,206 51,967 57,606 62,401 65,973 71,408 77,939 80,637 85,442 i 89,144.

36 wygrane po 500 tal. na nr. 1213 16,358 18,208 20,846 21,492 22,581 23,159 24,594 24,973 26,492 26,899 29,105 33,365 35,443 37,968 40,611 43,671 44,570 48,466 48,501 50,865 56,472 62,297 63,382 72,969 73,024 77,681 78,258 78,469 79,043 79,408 82,372 83,063 88,479 91,178 i 94,184

79 wygranych po 200 tal. na nr. 475 1470 2013 2127 3850 3893 4668 4831 6201 7022 8319 9406 11,760 12,668 13,344 15,756 16,209 20,332 20,368 23,090 24,060 26,540 27,306 29,482 30,362 30,629 31,340 33,419 34,174 34,674 34,824 34,962 35,762 36,230 36,544 36,552 37,022 38,899 42,412 42,602 44,957 46,624 48,028 49,403 49,724 50,036 51,451 51,836 55,746 56,508 56,727 57,602 58,083 59,815 59,856 61,636 62,926 63,159 63,666 68,132 68,814 69,290 69,546 70,160 70,934 73,389 74,266 74,405 76,232 81,440 85,082 85,627 89,337 89,699 90,507 90,611. 93,864 94,687 i 94,999.

Berlin, 2 maja 1866.

Król. jen. dyrekcya loteryi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * **Odmładnianie grządek szparagowych.** Udało się jednemu ogrodnikowi francuskiemu w północnym departamencie, użyć soli kuchennéj do odmłodnienia swoich grządek szparagowych. Długi czas ogrodnik ten obchodził się z niemi zwyczajnym sposobem, ale przeszłéj wiosny dodał on na jednę grządkę 10 metrów (30') długości a 1 metr (3') szerokości 60 kilogramów (120 f.) zwyczajnéj kuchennéj soli, a chociaż grządki były wyczerpane, wydały 2 razy tyle szparagów, co młode wydawać zwykły. Chociaż sól jest droga, opłaciło się tu jednak. Sól rozrzuca się w środku marca na grządkę. G. Prz.)

— * **O handlu produktami leśnemi w puszczy Białowieżskiéj.** Już w drugiéj połowie XVI wieku przedsiębrane były środki mające na celu ułatwienie transportów i zbytu leśnych produktów z ogromnéj Puszczy Białowieżskiéj, będącéj własnością Korony, w końcu XVIII wieku zbyt drzewa zagranicę staraniem Antoniego Tyzenhauza, podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, doszedł wcale znacznych rozmiarów, do tego stopnia, iż skłonił tego znakomitego obywatela do ulepszenia komunikacyi wodnéj jako najodpowiedniejszéj do transportowania towarów leśnych W tym celu koryta rzek Narwy, Narewki i Leśnéj, z wielkim nakładem zostały oczyszczone a założone kantory po rozmaitych miastach zagranicznych, mianowicie portowych, miały ułatwiać handel cenném sosnowym i dębowym drzewem. Tym sposobem zdołano osiągnąć rezultat sprzedaży drzewa masztowego i wyborowego za rs. 15,000 corocznie. W roku 1803 dla ochrony żubrów, polowanie w Białowieży wzbronionem zostało, a w roku 1820 w tymże samym celu, aby nie płoszyć zwierząt, będących ozdobą téj miejscowości, wyrąbywanie starodrzewa wstrzymaném zostało. Ta okoliczność, jak również stopniowe wytrzebienie pojedyńczych ustępów puszczy i zamulenie rzek, służących do spławu, spowodowały wstrzymanie handlu drzewem, mianowicie wywozowego za granicę. W r. 1838 ograniczono sprzedaż drzewa z puszczy tylko na miejscową potrzebę i to wyrąbując sztuki już powalone lub susz.

Lecz w tym czasie delegowani do puszczy urzędnicy, upewnili się, iż rąbanie drzewa wcale nie przeszkadza swobodnemu bytowi żubrów, które to zwierzęta nie są wcale płochliwe, a owady zrządzają szkody, postanowiono przystąpić do oczyszczenia ostępów i trzebienia takowych; tém więcéj, iż potrzeby departamentu morskiego na drzewo okrętowe, skłoniły ostatecznie do rozpoczęcia robót na nowo.

Po wyrąbaniu 2834 wielkich dębów w północnéj części puszczy, zawierającéj wyborowego gatunku drzewo, przekonano się jednak, iż większa takowego połowa nie posiada żadnéj użyteczności dla marynarki, głównie z powodu zgnilizny dotykającéj środek. A zatém zamiast 2000 wielkich dębowych belek, wyrobiono tylko 1983 małych rozmiarów, które spławiono po Narwie do Kłéjpedy i stąd do Petersburga. Drzew sosnowych, przeznaczonych na maszty, znaleziono tylko 6 sztuk, lecz i te z błędami, musiano porzucić. Rąbanie odbywało się bez żadnego systematu, dowolnie, a zatém wyrąbano mnóstwo drzewa najniepotrzebniéj.

Spław w 1839 r. rzeką Narwą okazał się nie możliwym, transportowano przeto drzewo lądem 60 wiorst aż do Niemna. Przewóz ten kosztował 320,000 rubli asygnacyjnych. Wyrąbano dęby olbrzymich rozmiarów w ilości sztuk 613, zwieziono na polanki, za co zapłacono 1717 rubli srebrem, ale długi czas nie znajdowały kupca. Jeden ze starozakonnych odważył się nareszcie dać za to drzewo 700 rs., lecz następnie straciwszy zadatek odstąpił od kupna. Tym więc sposobem ogromna masa dębiny, pozostawioną została gniciu, bez użytku, jedynie dla braku komunikacyi.

W roku 1840 skarb państwa wydał również znaczne sumy na uspławnienie Narwy i przewóz przysposobionego dla marynarki drzewa do Niemna, co skłoniło zarząd marynarki do zaniechania téj operacyi.

Niepowodzenia te jednak i straty, jak również trudności zbytu drzewa, zwróciły uwagę na potrzebę zarządzenia prawidłowego gospodarstwa w puszczy, a w tym celu 1843 roku zarządzono roboty topograficzne i zdjęcie ogólnych planów, co też w roku 1846 ukończono. Sporządzone zostały wtedy projekta ułatwienia spławu i udogodnienia dróg komunikacyjnych, wzniesienia zakładów potażniczych, majdanów do wyrobu smoły, terpentyny i obróbki drzewa. Taksacya 11,000 dziesiatyn uskuteczniona w 1843 roku w północnéj części puszczy, przekonała, iż czysty z niéj dochód roczny łatwo może być doprowadzonym do 200,000 rs.

Dla dogodniejszego zaś transportu i obfitych płodów i produktów puszczy, oprócz oczyszczenia rzek, zaprojektowano połączenie rzeki Narwy ze Świsłoczą i Leśny z Muchawcem. Lecz wszystkie te projekta nie zostały spełnione i rąbanie postępuje po dawnemu a sprzedaż ogranicza się do leśnego, sosnowego towaru, prowadzonego w handel zagraniczny, i pod tym względem operacye te mają dla kupiectwa handlującego drzewem nie małą ważność.

Pierwsze doświadczenie w tym względzie prowadzone było w 1845 roku na rachunek właściciela z gub. grodzieńskiéj p. Zawadzkiego i angielskiego poddanego p. Malhoma a w peryodzie 1846/7 na rachunek handlowego domu Themsona i Bonara. Cechowanie drzewa odbywało się odpowiednio do wniosków komisyi taksacyjnéj pod nadzorem urzędnika marynarki. W dwóch tych epokach wyrąbano 7100 sosien wyborowych. Znaczne straty, jakie ponieśli wymienieni powyżéj spekulanci, były powodem zrzeczenia się przez nich prawa dla dalszych operacyi, które też w roku 1847/8 przeszły w ręce starozakonnego kupca p. Zabłudowskiego. Lecz i ten wyrąbawszy 6487 sosien, zrucił się z kontraktu na następny peryod. Dopiero w 1849 roku przy zupełnym braku konkurentów, zniżono pierwotne ceny i kupiec Zabłudowski znowu zawarł pięcioletni kontrakt, na mocy którego wyciął 44,892 sosny stare, upłaciwszy 45,000 rs. urzędowi leśnemu.

W tym stanie handel drzewem puszczy Białowieżskiéj przetrwał do 1854 roku, w którym ogłoszona nowa licytacya nie znalazła chętnych konkurentów, a z powodu zbyt niskich cen przez poprzedniego dzierżawcę postawionych do skutku nie przyszła. Wtedy to współpracownik berlinskiego domu handlowego Buggenhagena i spół., p. Simund, czując skutki zależności od drobnych handlarzy drzewem, udał się do Petersburga i tam wszedł w umowy z departamentów lasów cesarstwa. Przekonawszy się, iż regularny rozwój handlu opartego na warunkach sprawiedliwości, przyniesie znaczne zyski i dla obu stron, Simund przyjął zobowiązanie zakupienia z Białowieżskiéj puszczy 60,000 sztuk już u dołu nieco nadpsutych. Rąbanie rozpoczęło się od 1855 6 i trwało do 1859/60 r.

Zbierając te dane od 1845 do 1857 roku, wyrąbano ogółem 134,370 sztuk sosnowych a zatém z każdych 10 dziesiatyn sosnowych ostępów po 3 drzewa. Od roku 1839 do 1857 wyrobiono belek budulcowych 195,338, żerdzi 42,153, drzew opałowych 90,116 sążni kubicznych, chrustu 1720 sążni kub., czyli licząc około 35,000 dziesiatyn przestrzeni po $4\frac{1}{2}$ drzewa na każde 10 dziesiatyn. Gaz. Handl.

— * **Aukcya bydła zarodowego**, która się tych dni **w Górze** pod Śremem odbyła, a o któréj czasu swego donosiliśmy, miała, jak na stosunki obecne, nie sprzyjające zgoła podobnemu przedsięwzięciu, przebieg nader pomyślny. Nadmienimy po krótce, że sprzedano 12 buhajów; za jednego z nich zapłacono 215 tal, za drugiego 118 tal za trzeciego 105 tal., inne poszły po cenie 83 do 63 tal., tak że w ogóle za 12 buhajów zapłacono 1147 tal.

Z jałoszek sprzedano sztuk 8 za 750 tal. w ogóle i to jednę za 128 tal. drugą za 125 tal. trzecią za 121 tal., resztę za 86, 85, 81 i 45 tal. Z buhajów i jałoszek kupił pomiędzy innymi p. Dąbrowski z Winnogóry 3 za cenę 292 tal.

Świń wystawiono na sprzedaż 20 sztuk które wszystkie sprzedano po cenie nad żądaną 15 tal. o 12 tal. wyższéj. Na owce nie znaleźli się kupcy, konie zaś kilka dni wpierw kupiła władza wojskowa za cenę podwojoną.

—* **Mięso.** Wiedeń, 30 kwietnia. Przypędzono na dzisiejszy targ 2429 sztuk rogacizny, a mianowicie: 1700 sztuk węgierskiéj, 192 sztuki galicyjskiéj i 537 sztuk krajowéj. Sztuka ważyła 500—700 f. Ceny 120 180 fl szt. a 23-25 fl. za c. W ciągu przeszłego tygodnia sprzedano 2000 cieląt tłustych po 13—21 krajcarów za funt; 1958 zwykłych po 11—17 krajcarów za funt; 1398 jagniąt po 4—9 fl za parę; 119 żywych owiec po 17—19 krajcarów za funt; 207 sztuk trzody zwyczajnéj po 20—21 krajcarów za funt; 269 średniéj 17—19 krajcarów; 917 tłustych po 20—22 krajcarów za funt.

Przybyli do Poznania dnia 3 maja.

BAZAR. Hr. Kwilecki z Dobrojewa, Mielęcki z Łabiszyna, Ponikierski z Chraplewa, prob. Basiński z Turska.

HOTEL DU NORD. Bracia Wilkońscy z Wapna i Palędzina, Żychliński z Poznania, Stasiński z Konarzewa, Skórzewski z Żerkowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Dr Loewenstein z Swiecia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Zakrzewski z Kliszewa, Krzyżańska z Bielow, Trąmpczyński z Saperowa, Skarżyńska z familią z Sokołowa, Drwęska z familią z Starkówca, Trąmpczyńska z familią z Polwic, Brodnicki z Dziećmiarek, Grabski z Stęszewka, Kaniewski z Kłonów.

TILSNERA HOTEL GARNI. Andrzejewski z Daków.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 3 maja

Pozn. 4% nowe listy zast. $88\frac{1}{2}$ ż, Pozn. listy rent. $89\frac{1}{2}$ żd, Bankn. polsk. $72\frac{1}{4}$ pł. Udział komandytow. w Tow. akcyjném Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pł.

Żyto: wyp. 125 wśpli, na maj $38\frac{1}{2}$ żąd. $38\frac{1}{3}$ pł., maj-czer. $38\frac{1}{3}$ żąd. $38\frac{5}{12}$ pł. czerw-lip. 39 żąd, $38\frac{3}{4}$ pł. lip.-sierp. $39\frac{1}{2}$ żąd. $39\frac{1}{3}$ pł. sier-wrześ. $40\frac{1}{2}$ żąd. i pł. na jesień $39\frac{1}{4}$ tal. płac.

Okowita: (z beczką) wyp. 78,000 kwart, na maj $12\frac{11}{12}$ żąd. i pł., czerw. $13\frac{1}{3}$ żąd. lipiec $13\frac{2}{3}$ pł., $13\frac{3}{4}$ żąd. sierp. $14\frac{1}{6}$ żąd. 14 pł. wrzes. $14\frac{1}{2}$ pł., $14\frac{1}{3}$ żąd. paźd. $14\frac{1}{6}$ tal. żąd.

Giełda berlińska, 2 maja.

Na giełdzie popłoch; kursa się zniżają o kilka procent ale i zniżone papiery nie znajdują odbiorców.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa ($4\frac{1}{2}$ %) 95 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5 %) 100 p. Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) 85 płac. Poż. pstwa prem. z r 1855 ($3\frac{1}{2}$) 116 żąd.

List. zast.: Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$) 76 płac, dto (4%) $82\frac{1}{2}$ pł., dto ($4\frac{1}{2}$) 90 płc. Pozn. nowe (4%) $87\frac{3}{4}$ płac., **Listy rent.:** Poz. (4 %) $89\frac{1}{2}$ płc. Prusk. (4 %) $89\frac{1}{2}$ płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 47 płac. Poż. nar. (5%) 52 płac., Losy z r. 1854 (4%) 55 żąd., Losy kred z r. 1858 58 żąd., Losy z r. 1860 (5%) $57\frac{1}{2}$ płac., Losy z roku 1864 (5%) 34 płc., Poż. w sr z r 1864 (5%) $55\frac{1}{2}$ płc. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 80 płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) $63\frac{3}{4}$ płac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 89 żąd., dto cząstk. po 500 złp. (4%) $87\frac{1}{2}$ żąd. Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 58 płac. — Włoska pożycz (5%) 44 płc., — Amer. poż. (6%) $73\frac{1}{8}$ płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. 145 płac., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 58 płc., Austr.-franc $81\frac{1}{2}$ pł., Warsz.-wied. (5%) 57 płc. — **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) 53 płac., Pozn. prow. (4%) $96\frac{1}{4}$ żąd., Szląsk. stow. bank (4%) 110 ż., — Certyf. hipot. Hübnera ($4\frac{1}{2}$ %) $101\frac{1}{4}$ płc., Hansem. ($4\frac{1}{2}$) — płc., Henckel ($4\frac{1}{2}$) $99\frac{3}{4}$ pł., Obl. hip. szl. stow. bank. ($4\frac{1}{2}$) $100\frac{1}{4}$ żąd., Meining. ($4\frac{1}{2}$) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus. $113\frac{2}{3}$ pł, ldr. $111\frac{1}{4}$ płc., suwereny 6. $22\frac{5}{8}$ płac., nap. 5. $12\frac{1}{2}$ pł., półimp. 5. 17 płc., doll. 1. $12\frac{3}{8}$ płc. Zagr. bankn $99\frac{3}{4}$ płac., Austr. bankn. 89 płac., Ros. bankn. $72\frac{1}{2}$ płac. — **Dyskonto bankowe** 6.

Ziemiopłody, okowita itd.:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 45—72 tal., czerwona polska 54 płac., poślednia do 42—46, przednia $66\frac{1}{2}$ płac., maj-czerw czerw.-lip. i lip.-sierp. $59\frac{1}{2}$ żąd. wrześ-paźd. 59 tal. płc, Żyto: 2000 funt w miejscu 42—$42\frac{1}{2}$ pł., cena regulac. $41\frac{1}{4}$ tal. na maj i maj-czer. 42—$40\frac{1}{4}$ płac., czer.-lip. $42\frac{1}{2}$—41 płac, lip.-sierp. $42\frac{3}{4}$—$41\frac{1}{4}$ płac., wrzes.-paźdz $42\frac{1}{2}$—$41\frac{1}{4}$ płac., paźdz.-list. $42\frac{1}{4}$—41 tal. płc. Jęczmień: 1750 fnt. mały i duży 35—45, tal. szląski 37—38, przedni szląski 39—40 tal. płc Owies: 1200 funt w miejscu 24—28, szląski $25\frac{1}{2}$—26, przedni szląski $26\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ exquis. szląski 27—$27\frac{1}{2}$, przedni saski 28 płac, cena regul. $26\frac{1}{2}$ płac., na dostawę wiosenną i maj-czerw. 26—$\frac{1}{8}$ pł., czerw.-lip. i lipiec-sierp. $26\frac{3}{4}$—$27\frac{1}{4}$ płac., wrz.-paź. $25\frac{1}{4}$—$26\frac{1}{4}$ tal. płac. Groch: 2250 fun. do gotowania i na paszę 48—64 tal. płac. Rzép zimowy: 100—105 tal. płac. Rzépik zimowy: 98—103 tal. płac. latowy 80—90tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 fnt. w miejscu 15 żąd., na maj 15—$14\frac{3}{4}$ pł., maj-czer. $13\frac{19}{24}$—$\frac{11}{24}$ płac., lip-sier 12 żąd., wrześ.-paź. $11\frac{19}{24}$—$\frac{7}{12}$ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt w miejscu bez beczki $14\frac{1}{2}$ tal. żądano. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki 14 płac, cena regul. $13\frac{5}{8}$ tal. na maj i maj-czerw. $13\frac{3}{4}$—$\frac{7}{12}$ płac., czerw.-lipiec $14\frac{1}{4}$ płc., lipiec-sierp. $14\frac{13}{24}$—$\frac{5}{12}$ płc., sierp. wrześ. $14\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ płac., wrześ.-paźdz. $14\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 2 maja.

Zyto: 2000 funt tanieje, wyp. 7000 cent, na maj i maj-cz. $40\frac{1}{4}$—$39\frac{3}{4}$ pł., czer-lip. $40\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ pł., lip-sier. 41—$40\frac{1}{4}$ pł., wrz-paź. $39\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal. pł. Pszenica: na maj 53 żąd. Jęczmień: na maj 39 tal. żąd Owies: wyp 500 na maj $39\frac{1}{4}$ tal. pł. Rzép: na maj 130 tal. żąd. Olej rz piowy: pokupny, w miejscu $14\frac{2}{3}$ żąd na maj $14\frac{1}{2}$ pł. czer $13\frac{7}{12}$ pł, przy końcu $13\frac{2}{3}$, czerw-lip. $12\frac{1}{6}$ żąd. lip-si $11\frac{7}{8}$ żąd. $11\frac{5}{6}$ pł. wrześ-paźd. $11\frac{1}{2}$ tal. pł. Okowita: zmiany, wyp. 130,000 kwart, w miejscu $12\frac{11}{12}$ żąd., pł. na maj i maj-czer $12\frac{5}{6}$ pł., cz-lip $13\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ pł., sier. $13\frac{7}{12}$ pł., sier-wrz. $13\frac{5}{6}$ tal. pł.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	73—78	69	53—60
żółta	67—73	64	52—58
Żyto	52—51	50	— —
Jęczmień	46—48	43	37—41
Owies	30—31	29	27—28
Groch	53—60	56	52—54

Wrocław, 2 maja. Rzepik zimowy 250—280 sgr. R pik latowy 200—220 Lnianka 170—190 sgr. Rzep zimo 270—290 sgr. za 150 funt. bruto. Siemię lniane 150 fun. 6- tal. pł. Siemię konopne mało odbytu 60 funt. 55—60 sgr. Kuchy rzepiowe mało odbytu, 48—53 sgr. za cent. Koniczyn biała nie pokupna zwycz. 12—$14\frac{1}{2}$, śred. 15—$15\frac{1}{2}$, prz $16\frac{1}{4}$—$17\frac{1}{4}$—19 tal płacono Czerwona: zwyczajna 10— średnia 12- 13 przednia 14—$14\frac{1}{2}$ tal. Tymotka niepokup 11—$12\frac{1}{2}$ tal. za centnar.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Trall 1 maja $12\frac{3}{4}$ tal. płac.

Giełda szczecińska, 2 maja.

Powieirze pogodne. 15 stopni ciepła.

Pszenica: pokupna i droższa, w miejscu 85 funt. żó 58—66 tal. nieco wyrosła 40—57, 83—85 funt. żółta na m czerw $64\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ płac., czerw-lip. 66—$\frac{3}{4}$ pł., lip.-sier. 67— pł., wrześ-paźd. $66\frac{1}{2}$ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miej 41—$42\frac{1}{2}$ tal. na miniony termin $40\frac{1}{2}$—$41\frac{1}{2}$ pł. na maj-cz $41\frac{3}{4}$ pł., czer-lip. 43—$42\frac{5}{8}$ pł. lip-sier. $44\frac{1}{8}$—$43\frac{1}{2}$ pł., w paź. $43\frac{1}{2}$—43 tal. pł. Jęczmień: w miejscu 70 fnt. bo miński 42—43 pł. na paszę 34 | 36 tal. Owies: w miejscu funt. 27—28, 47—50 funt. maj-czer. 28 tal. płac. Groch odbytu. Olej rzepiowy: słabe ceny, na maj $15\frac{1}{8}$ pł., w paź. $11\frac{11}{12}$ tal. żąd. Okowita: niepokupna, w miejscu bez czki $13\frac{2}{3}$—$\frac{5}{8}$ płac., maj-czer. $13\frac{2}{3}$—$\frac{7}{12}$ pł, czer-lip 14—13 pł., lip-sier. $14\frac{3}{8}$ tal. pł.

Na targu pszenica 50—61 żyto 44—47, jęczmień 32- Owies 23—25 groch 41—52 siano 20 $—1 tal. 10 sgr. słoma 14- ziemniaki 16—20 sgr.

Wypowiedz. 500 w. pszenicy, 1500 w. żyta, 200 w. o i 140,000 kwrrt okowity.

Giełda warszawska, 1 maja.

List. zastaw. 100, $82\frac{2}{3}$ ż, — Oblig. skarb. (rs. 100) 8 żąd. — Akcye kol. żel. warsz.-wied. — ż., — Akc. kol. warsz.-bydg. $65\frac{1}{4}$ p., — Nowa poż. ross. 1864 prem. (5%) 10 pł. — Listy likw. (4%) $65\frac{1}{3}$ pł..

Wiedeń, 1 maja. (telegram) Przy dzisiejszém 12 c gnieniu 500 fl. losów z r. 1860 padły główniejsze wygrane n stępne numera. Serya 13,750 nr 20, serya 12,007 nr 9; se 17,495 nr 17; serya 12,298 nr 12, serya 3632 nr 20; serya 11 6 nr 5, serya 18,184 nr 17, serya 19,447 nr 6, serya 17,457 nr serya 4697 nr 11, serya 2391 nr 10, serya 4830 nr 12, ser 286 nr 10, serya 18,039 nr 12, serya 12,293 nr 20, serya 34 nr 13, serya 13,310 nr 9, serya 3624 nr 20, serya 7872 nr serya 3481 nr 1. Podczas późniéj wykonanego ciągnienia st rego długu państwa wyciągniono serye 327 i 336.

Wiedeń, 1 maja (telegram). Giełda wieczorna. Inter nieożywiony. Akcye kredytowe 121,70 kolei północnéj 136,0 losy z r. 1860 69,30 losy z roku 1864 59,30 kolei państ 141,80 galicyjskie 132,50.

Frankfurt n. M., 1 maja wieczorem. (telegram). W tow rzystwie efektów interesa nieożywione. Akcye kredytowe 127 —$126\frac{3}{4}$, losy z r. 1860 $61\frac{7}{8}$—$61\frac{5}{8}$. Pożyczka narodowa 51 Amerykany $73\frac{1}{8}$.

Paryż, 1 maja wieczorem. (telegram). Z powodu nad szłych wiadomości z Włoch płacono dziś 3% renty 64,85, w skie renty 43,55 lombardy 315, credit mobilier 550.

Wczoraj po południu o godzinie $\frac{1}{2}$5 rozstał się z tym światem po długich cierpieniach małżonek mój król. komisarz obwodowy **Wilhelm Lehmann.**

Gostyń, dnia 2 maja 1866 r. [2408]

Jeanetta Lehmann z Trautmanów.

Nabożeństwo żałobne za duszę kochanéj Matki naszéj śp **Moniki z Żabińskich Kiedrzyńskiéj** odbędzie się w rocznicę jéj śmierci tj. jutro w piątek o godz 9 i nazajutrz w sobotę tu w kościele św. Marcina, na które przyjaciół i znajomych zmarłéj zaprasza

M. F z Kiedrzyńskich Kamieńska.

[2423]

Otworzenie konkursu.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 1 maja 1866 roku przed południem o godz. 12.

Nad majątkiem kupca **Juliusza Lasch** w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 16 kwietnia r. b.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kupiec **C. J Cleinow** w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie

na dzień 14 maja r. b. przed południem o godzinie 12,

przed komisarzem Radzcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym wyznaczonym oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego zarządzcy oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 19 maja 1866 włącznie Sądowi lub zarządzcy masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 8 czerwca rb. włącznie u nas piśmiennie lub do protokółu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych [2409]

dnia 16 czerwca r. b. przed południem o godzinie 11,

przed komisarzem Radzcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onéjże i ich anexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radzców sprawiedliwości **Giersch'a i Giżyckiego** i obrońcę prawa, **Guttmanna** jako rzeczników.

Dnia **5 czerwca** r.b. o godzinie 9 z rana wydzierżawiać będzie **dominium Jaraczew** drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu **łąki dwusieczne** w parcelach od 1 do 10 morgów. [2364].

Zarząd gospadarczy.

W czwartek, **17 maja r. b** o godzinie 12 w południe odbędzie się **Walne Zebranie Członków Towarzystwa pomocy naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu Szamotulskiego w Szamotułach** w oberzy „Giełda“, na którém wybor nowego komitetu nastąpi. Zebranie poprzedzi **nabożeństwo dziękczynne u fary** o godz. 10. O liczny udział prosi najuprzejmiéj **komitet powiatowy.** (2354)

Następujące nowości otrzymała i poleca księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu przy Placu Wilhelmowski nr. 8.

Kwiet Fr. Solemir, popularna nauka wychowania 20 sgr.

Kraszewski I. J., wieczory Drezdeńskie 1 tal. 15 sgr

Kraszewski I. J., kartki z podróży 1858—64 r. 3 tal. 10 sgr.

Wspomnienia kapitana wojsk polskich z r. 1863, 15 sgr.

Ludzie i ludziska, życie i wegetowanie 15 sgr.

Tytan. Arion z Koryatu przez Alkara, 15 sgr.

Fringsa rozmowy łatwe w języku polsko-franc.-niem., 12 sgr.

Stachurski, Przed laty. Powieść ukraińska, 20 sgr.

Mierzeński, Na błędnych drogach (Powieść) 20 sgr.

Kochanowski Jan, Psałterz Dawidow, 12 sgr.

Kaczkowski Zygmunt, Rewolucyjne sądy i wyroki, 25 sgr.

Krzywicki, Krótka gramatyka czeska, 17 sgr. 6 fen.

Serwatowski, Katolicyzm i Schyzma, 5 sgr.

Tyburcy ks., Opowiadania pielgrzyma czyli przewodnik do ziemi świętéj, 16 sgr.

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło i znajduje się we wszystkich księgarniach:

Miesiąc Maryi

poprzedzony

Modlitwami porannemi, wieczornemi

i pomnożony rozmaitém nabożeństwem

przez

L. E.

Książka ta zawiera prócz nabożeństwa na każdy dzień miesiąca Maryi, 15 litanii, koronkę i najużywańsze modlitwy i pieśni przygodne.

Cena na papierze zwyczajnym 10 sgr., na papierze welinowym 15 sgr.

Obwieszczenia

wszelkiego rodzaju

we wszystkie **niemieckie, francuskie, angielskie, rosyjskie, duńskie, hollenderskie, szwedzkie** i t. d. gazety umieszczają się bezzwłocznie za **ceny oryginalne,** bez obliczenia porto lub innych wydatków a przy większych ilościach daje się stósowny rabat za pośrednictwem

biúra anonsowego

Eugeniego Forta w Lipsku.

☞ Najnowszy katalog gazet z taryfą inserat udzielam na żądanie **gratis** i **franco.**

Staraniem Towarzystwa agronomicznego trzech połączonych powiatów Średzkiego, Wrzesińskiego i Gnieźnieńskiego rozpocznie, się tegoroczny **kurs pszczelniczy** w Środzie u pana Kremera, pszczolarza i pierwszego nauczyciela szkoły miejskiéj, 22 maja i trwać będzie do 12 czerwca r. b. Wzywamy wszystkich członków, chcących kosztem Towarzystwa przysłać elewów na wspomniany kurs, aby na ręce nasze, najpóźniéj do 18 maja swe wnioski podali.

Środa, dnia 24 kwietnia 1866.

N. Rekowski. J. Stanowski.

X. Szamarzewski.

Z odwołaniem się do poprzedniego ogłoszenia przyjmuję do wspomnianego kursu i takich elewów, którzy nie będą kosztem Towarzystwa utrzymywani. Honorarium wynosi 5 talarów od osoby.

Środa, dnia 24 kwietnia 1866.

Antoni Kremer,

pierwszy nauczyciel przy szkole miejsk., pszczolarz.

[2262]

Nakładem księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszło:

Dwaj Bracia Śniadeccy

Odczyt Karola Libelta

w Kole Towarzyskiem Poznańskiem dnia 12 stycznia 1866 roku. [2414]

Cena 10 sgr.

Gospodarstwo w Grudziądzu

w Prusach Zachodnich,

gdzie od 30 lat prowadzi się kuźnia z dobrym skutkiem,

ma być z wolnéj reki sprzedaną, z powodu, iż właściciel zamyśla osieść w miejscu spokojniejszém. Budynki są w jak najlepszym stanie, a warunki zaliczki, w stósunku do ceny kupna, będą bardzo korzystnemi. Nadmienia się jeszcze, że majątek ten wysoką przynosi dzierżawę, gdyż tamtejszy urząd pocztowy znaczną część zadzierżawił, a roboty dlań przynoszą stałego rocznego dochodu około 3000 talarów. Dokładniejszéj wiadomości udzieli fabrykant powozów pan **S. Florkowski w Schwerinie w Mecklenburgii.** [2410].

Sprzedaż handlu.

Posiadający dobrą renomę **handel mód**, istniejący w tutejszém mieście już od 24 lat. prowadzony z jak najpomyślniejszym skutkiem, jest na sprzedaż pod warunkami jak najkorzystniejszemi wraz ze wszystkiemi doń należącemi przyborami. Dokładniejsza wiadomość w ekspedycyi Dz. Pozn. [2412]

Elegancki otwarty **powóz** wraz z nowemi szorami i chomątami jest na sprzedaż. Dowiedzieć się można przy ulicy Małéj Rycerskiéj No. 5, na drugim piętrze. [2391]

Wilda No. 9 jest **izba** do wynajęcia. [2418]

Nauczycielka, Polka, uzdatniona w swoim zawodzie, poszukuje miejsca zaraz lub od ś. Jana. Bliższych szczegółów udzieli ekspedycya Dziennika Poznańskiego. [2365]

Pokój kawalerski każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość w cukierni P. **Rudzkiego.** [2417]

Gröbe,

inżynier w Poznaniu,

ul. Młyńska 20, na II piętrze,

przyjmuje pod gwarancyą dostawę machin, kotłów do pary, aparatów, wykonuje rysunki do fabryk itd.; przyjmuje prowadzenie budowy i wprawianie w ruch zakładów przemysłowych; podejmuje się ocenień technicznych i taksy. [2374].

Hotel zum weissen Adler.

Wrocław,

Ohlauerstrasse No. 10/11,

w jak najlepszém położeniu miasta z pokojami eleganckiemi i skorą usługą poleca

[2058] ***W. Quitz.***

Przyrządy do gotowania szparagów i Szklanki do zaprawiania szparagów poleca

Magazyn sprzętów kuchennych i domowych

S. J. Auerbacha,

[2419]. przy ul. Żydowskiéj No. 1.

Pomocnik handlowy znający język polski i niemiecki oraz prowadzenie książek poszukuje miejsca zaraz lub od 1 czerwca r. b. Bliższéj wiadomości udzieli Exped. Dziennika. [2416]

Na jarmarku 7 maja w **Gnieźnie**, w oberzy Wnéj **Chrościńskiéj** będzie do sprzedania **6 źrebaków** 3 letnich, **3 ogierki** i **3 klaczki,** po ogierze arabskim „**Orkan**“ kupionym od śp. Bro. Działyńskiego w Poznaniu r. 1861. [2415]

Niniejszém mam zaszczyt donieść jak najuniżeniéj wielce szanownéj podróżującéj publiczności, żem objął z dniem 1 października roku zeszłego

„Siebera Hotel zum weissem Adler“

na własne imie a urządziwszy go elegancko polecam łaskawym względom. [2062]

Wilhelm Quitz.

Zaradczy środek

przeciw

pomorowi bydła

wypróbowany we wielu miejscach w Hollandyi z dobrym skutkiem; sprowadzić go sobie można za pośrednictwem apteki w **Powiedziskach** pod **Poznaniem.** Cena dla 1 sztuki (na 4 tygodnie) 20 sgr. wraz z opakowaniem. [1820]

Z dniem 1 maja r. b otworzyłem w **Wągrówcu**

Magazyn ubiorów mezkich

pod firmą

O. Kozłowski i Sp.

Mając wieloletnią praktykę w tym zawodzie i sprowadzając towary z najlepszych fabryk starać się będę usilnie, wszelkie artykuły garderoby mezkiéj dotyczące dostarczać gotowe lub na obstalunek jak najtaniéj. Na rewerendy dla Szanownego Duchowieństwa przyjmują się obstalunki. [24 0]

Pruskie akcyjne towarzystwo zabezpieczenia od gradu

w Berlinie.

Kapitał zakładowy: milion talarów.

Towarzystwo zabezpiecza ziemiopłody wszelkiego rodzaju od szkód powstałych z gradobicia; premie są **stałe** i **niskie** tak że **dopłat nigdy** się nie żąda. Kto się zabezpiecza na kilka lat otrzymuje **rocznie** znaczny **rabat** na premiach. Szkody oceniają się według najliberalnieszych warunków zabezpieczenia przy pomocy zawezwanych zaufanie posiadających właścicieli ziemskich (deputowanych powiatowych itd.) a potém w przeciągu miesiąca wypłaca się wynagrodzenie gotówką, zupełnie i rzetelnie, jak to się działo w roku zeszłym ku ogólnemu zadowolnieniu poszkodowanych. — Szkody obliczają się podług zabezpieczonych cen, choćby te i wyższemi być miały od bieżących cen targowych. Za gwarancyą posłużyć może oprócz kapitału zakładowego, każdoroczny dochód z premii, i założony fundusz rezerwowy, który wedle statutów ma być nagromadzony aż do wysokości 500,000 talarów.

Najuniżeniéj podpisany zarząd generalnéj agentury gotów jest każdego czasu udzielić tak lepszéj wiadomości, jak przyjąć zgłoszenia się o zapepieczenie; poleca zaś rólniczéj publiczności szczególnie swych panów agentów, których się wymieni w miejscowych dziennikach. [2158].

Berlin w kwietniu 1866.

Genaralna agentura

R. Bergemann.

Malinowy syrop z gór do limonady

(jakości jak najprzedniejszéj)

poleca w ***sądeczkach*** i ***flaszkach*** (po cenie umiarkowanéj)

Fabryka spirytuozow i likworow

Ludwika Sachsa w Wrocławiu.

[2411] **Schuhbrücke No. 5, naprzeciwko Złotéj gęsi.**

Smaczne kawy

☞ **Campos kawa** po 8 sgr. fun

☞ **Zielona kawa z Jaw**

po 10 sgr. funt.

☞ **Żółta kawa z Jawy**

$10\frac{1}{2}$ i 11 sgr. funt,

Również najprzedniejszą M nado i Mocka kawę poleca

[2420]. **Izydor Appel,** obok banku.

Łubin żółty i niebieski.

Bromus Schraderi.

Owies czarny tatarski, biały an gielski Berwick i żółty saski.

Nasienie białéj kapusty.

Rzepik latowy Saski.

Rzepak latowy Holenderski.

Lucernę piaskową i francuzk

Kukurydzę Amerykańską i W gierską oraz wszelkie gatunki **koniczyn, traw** i nasion **po nych i leśnych** poleca [238

Ludwik Kunkel.

Bardzo smaczne herbaty

☞ **Souchon i z kwiate**

w cenach po 5, 8 i 9 złp. za funt otrzym i poleca [2421]

Izydor Appel, obok banku.

---

700 maciór

jest na sprzedaż u podpisanego z powo zakupna trzody zarodowéj. Odebrać moż po strzyży. Owce są mocne, wełniste młode.

[2413] **J. Lange,** w Rybnie pod Kiszkowem.

W sobotę dnia 5 b. m stanę znowu w hotelu Keilera z wielkim transportem **krów i cieląt z łęgu note ki go** na sprzedaż.

W. Haman

[2422] handlerz byd

Dom. **Kotowiecko** pod **S bótką** ma na sprzedaż **15 młodych macior i 15 młodych skopów** zd tnych do chowu do odebrania zaraz strzyży. [2383]

Dom. **Kobylepole** pod **Poznaniem** ma sprzedaż **280 maciórek** zdrowych i chowu zdatnych, pomiędzy niemi znajdu się przeszło **100 sztuk kotnych** z p knymi baranami Negretti mogącymi być ok zanymi. Odebranie owiec nastąpić musi raz po strzyży. [2381]

Dom. **Gałowo** pod **Szamotułami** ma sprzedaż **230 maciórek** zdrowych i do chow zdatnych w większéj części kotnych z dobr mi Baranami Negretti. Odebranie owiec stąpić musi zaraz po strzyży. [2382]

TEATR AMATORSKI

na cele dobroczynne

w Gnieźnie, dnia 6 maja 186

Panna mężatka,

komedya Korzeniowskiego w 3 aktach.

Kochanek pożyczony,

komedya w 1 akcie, z francuzkiego przełożona.

[2386]

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.